DZIŚ STREFA BIZNESU

FIRMY BIJĄ SIĘ O SPECJALISTÓW

POLSKA MA ZŁOŻA ROPY, ALE Z NICH NIE KORZYSTA str. 11-12

Nr ISSN 1230-9192
Nr indeksu 350680

www.expressbydgoski.pl

Nr 220 (11408) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Express BYDGOSKI

37 lat

Wtorek, 22.09.2026

Słodycze z owocami bez śladu owoców! To jedna z wielu nieprawidłowości, jakie stwierdzono w wyrobach sprowadzanych do Polski z Chin, Ukrainy, Turcji i innych państw, również z Unii Europejskiej **Str. 2**

Zabytkowy budynek VI LO w Bydgoszczy wypięknieje. Zaczyna się remont konserwatorski. Plac budowy przekazano wykonawcy – firmie Jawor **Str. 4**

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Pieniądze

Emeryci mundurowi z regionu dziś protestują

Emerytowani żołnierze i funkcjonariusze z naszego regionu zapowiadają trzeci w tym roku protest w Warszawie **Str. 3**

Z naszych stron

Agresja rówieśnicza i seksualna wobec dzieci to realny problem

Aż 67 proc. dzieci w Polsce spotkało się z przemocą rówieśniczą, a 16 proc. padło ofiarą przestępstw seksualnych **Str. 8**

Ponad 57 mln zł za 4,5 kilometra drogi rowerowej. Chodzi o trasę, która połączy Śródmieście i Bartodzieje. Koniec za dwa lata **Str. 6**

Miliardy płyną na cyfryzację i cyberbezpieczeństwo. Bydgoszcz, podobnie w sposób niebywały, skorzystała z programów „Pożyczka na cyfryzację" z pieniędzy KPO **Str. 3**



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Kontrowersje

Apel radnego: „PZD chce skłócić działkowców z Bydgoszczy i Torunia"

Agnieszka Domka-Rybka

Bydgoszcz i Toruń od lat ze sobą rywalizują. Jako radnemu Bydgoszczy zależy mi, żeby była to rywalizacja merytoryczna, bo tylko taka będzie dobrze służyła mieszkańcom regionu. Tymczasem plany PZD prowadzą wprost do ich skłócania mieszkańców – apeluje Jan Szopiński po moim artykule.

Artykuł o planach połączenia Okręgu Bydgoskiego z Toruńsko-Włocławskim i stworzenie jednego Kujawsko-Pomorskiego Okręgu Polskiego Związku Działkowców z siedzibą (prawdopodobnie) w Toruniu, wywołał reakcję radnego Bydgoszczy.

Jan Szopiński przesłał nam pismo, które skierował do Eugeniusza Kondrackiego, prezesa Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców.

Czytamy w nim m.in.: „Do Rady Miasta Bydgoszczy i do mnie osobiście, dotarły informacje o działaniach podjętych przez PZD, zmierzających do likwidacji Okręgu Bydgoskiego PZD i przekazania całości wypracowywanego majątku oraz składek członkowskich bydgoskich działkowców do nowego tworu organizacyjnego. Według działkowców, na de facto likwidację wskazuje wyraźnie używanie przez zarząd PZD określenie „optymalizacja", które we współczesnym języku korporacyjnym i prawniczym ma negatywne konotacje (...)". „Nie muszę zapewne informować o oburzeniu działkowców z Bydgoszczy oraz powiatów bydgoskiego, inowrocławskiego, żnińskiego, tucholskiego, nakielskiego, sępoleńskiego i świeckiego, którzy dotychczas mieli najbliżej do siedziby swojego okręgu do Bydgoszczy (...)". „Dla działkowców, często emerytów, są to również połączenia najtańsze, w odróżnieniu od dojazdów do Torunia czy Włocławka. Pytają, dla kogo krajowy zarząd robi tę fikcyjną „optymalizację", bo na pewno nie dla działkowców? Ja mam podobne wątpliwości. Merytoryczne i bardzo konkretne argumenty przeciwko likwidacji Okręgu Bydgoskiego i pomysłowi przeniesienia władz i biura okręgowego kilkadziesiąt kilometrów dalej, zostały przekazane prezesowi PZD".

Szopiński pisze dalej, że jako radny Bydgoszczy i były działkowiec PZD podziela oburzenie działkowców... **Str. 4**



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Nauka

Pięć dni dla 950 uczniów na warsztatach Collegium Medicum

Małgorzata Pieczyńska

„Poznaj naukę. Tu pulsuje wiedza. Odkryj możliwości. Zostań z nami!" - pod takim hasłem w poniedziałek, 21 września, rozpoczęła się IX edycja bezpłatnych, praktycznych warsztatów laboratoryjnych dla uczniów szkół ponadpodstawowych z całej Polski. To młodzież z klas III i IV o profilach biologiczno-chemicznych, medycznych i przyrodniczych. Zaprosił na nie Wydział Farmaceutyczny Collegium Medicum im. L. Rydygiera w Bydgoszczy UMK w Toruniu, a wydarzeniu patronuje „Express Bydgoski". **Str. 4**

Kontrowersje

Wojna o pomnik żołnierzy radzieckich

Szymon Spandowski

Szef gdańskiego oddziału IPN zarzucił wojewodzie kujawsko-pomorskiemu, że ten torpeduje plan likwidacji elementów gloryfikujących Armię Radziecką, które znajdują się na pomniku stojącym przy cmentarzu wojennym na Glinkach koło Torunia.

Służby wojewody: IPN nie skorzystał z prawa do odwołania się od decyzji, czym niejako potwierdził słuszność interpretacji prawnej wojewody dotyczącej remontu pomnika. Wojewoda podtrzymuje gotowość do wydania zgody, jeżeli IPN uzupełni materiały **Str. 7**

eprasa.pl 3047a48cec

TYDZIEŃ Z EXPRESSEM

Środa: Zawał serca - objawy, leczenie i powikłania. Co robić, gdy liczy się każda minuta?

22.09.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Bazyl, Ignacy, Joachim i Tomasz
100 dni do końca roku, Światowy Dzień bez Samochodu

EXPRESS BYDGOSKI

Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca dnia
Robert Borzyszkowski

www.express.bydgoski.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Zamoyskiego 2,
85-063 Bydgoszcz, tel. 52 32 63 100
redakcja@express.bydgoski.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.express.bydgoski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Arlena Sokalska:
Czas przestać odwracać wzrok

publicystka

Rosja zaatakowała cele właściwie na granicy z Polską. Uderzenie w lokomotywę pociągu Kijów-Warszawa oraz w stację benzyny nową tuż przy przejściu granicznym to nie były przypadki. Podobnie jak zmasowany atak dronów na tę część terytorium Ukrainy, która sąsiaduje z Polską.

Mniej więcej rok temu na nasz kraj nadleciały rosyjskie drony - nieuzbrojone, tzw. imitatory, które mają spowodować chaos w obronie przeciwlotniczej. To był jeden z pierwszych sygnałów, że Federacja Rosyjska ma plany co do krajów NATO. Świadczą o tym choćby incydenty, jakie miały miejsce w Polsce (wysadzone tory, tajemnicze pakunki, które miały wybuchnąć w samolocie transportowym), incydenty na Litwie, Łotwie, Estonii, ostatnio w Niemczech. To regularna wojna hybrydowa, którą miał zdefiniować Walerij Gierasimow, obecny szef sztabu generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej (który służył kiedyś w Polsce w Północnej Grupie Wojsk jako dowódca batalionu czołgów). Wojna hybrydowa ma przede wszystkim wywoływać poczucie chaosu. Do chaosu w Polsce czy w innych krajach NATO jeszcze daleko, ale też i Rosjanie nie powiedzieli ostatniego słowa. O ile służby chyba już nauczyły się ogarniać chaos, jaki generowały rosyjskie drony wlatujące w polską przestrzeń powietrzną, o tyle dezinformacji, która jest jak trucizna, ogarniać wciąż nie potrafią. Bo znów, jak dokładnie rok temu, przy okazji wlotu dronów, pojawiły się dziesiątki postów w mediach społecznościowych obwiniających Ukrainę o wybuchy na granicy. Wtedy też media społecznościowe zostały zalane informacjami, jakoby była to ukraińska prowokacja. I wierzyli w to nawet dość racjonalni na co dzień ludzie. Czas przestać odwracać wzrok. Czas przestać mówić „to nie nasza wojna". Tak, to nasza wojna, by my też jesteśmy atakowani. ©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Express Bydgoski"

tel. 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

POGODA W BYDGOSZCZY

Wtorek
17°C/8°C

Środa
17°C/7°C

HANDEL

Słodycze z owocami bez śladu owoców!

Agnieszka Romanowicz

Słodycze z owocami bez śladu owoców to jedna z wielu nieprawidłowości, jakie stwierdzono w wyrobach sprowadzanych do Polski z Chin, Ukrainy, Turcji i innych państw, również z Unii Europejskiej.



FOT. PIXABUY

Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych skontrolowała różnorodne słodycze, głównie cukierki, żelki i galaretki, a także lizaki i gumy.

- Kontrola koncentrowała się na jakości produktów pochodzących głównie z importu (Chiny, Ukraina czy Turcja) - podaje IJHARS. - Objęła ona także produkty pochodzące z innych państw członkowskich UE, przede wszystkim z Niemiec i Niderlandów.

Skontrolowano 80 podmiotów, w tym 70 sklepów stacjonarnych i 10 internetowych.

- Nieprawidłowości stwierdzono w ponad połowie z nich: 43 sklepach stacjonarnych i 7 internetowych - uściśla Inspekcja.

Zastrzeżenia dotyczyły m. in. konsystencji, kształtu, a także niewłaściwej barwy wyrobów.

Wykazano też zawyżoną lub zaniżoną zawartość cukrów w lizakach, gumach i żelkach oraz niedeklarowane barwniki. Były liczne błędy w oznakowaniu, np. grafika sugerująca zawartość owoców, choć nie stwierdzono ich w produkcie.

- Nazwa produktu powinna umożliwiać poznanie rzeczywistego charakteru wyrobu - podkreśla Inspekcja. - Może być to nazwa zwyczajowa, np. „herbatniki", „wafle" dla produktów bez nadzienia lub polewy.

Jeśli nazwa zwyczajowa nie istnieje lub nie jest stosowana, podaje się nazwę opisową. - Np. „ciasteczka z nadzieniem o smaku waniliowym i kawałkami czekolady" lub „żelki kwaśne o smaku truskawkowym" - proponuje IJHARS.

Za niewystarczające uznaje się podanie niepełnej nazwy opisowej produktu, np. „żelki yuzu". - Odnosi się do egzotycznego owocu, nieznanego szerszej grupie konsumentów w Polsce - tłumaczy Inspekcja

Za niewystarczające uznaje wskazanie ogólnej grupy towarowej, np. „słodycze" lub podanie niepełnej nazwy opisowej produktu, np. „żelki yuzu".

- Nazwa ta jest nieprawidłowa ze względu na zastosowanie terminu „yuzu" odnoszącego się do egzotycznego owocu, nieznanego szerszej grupie konsumentów w Polsce - tłumaczy IJHARS. ©℗

KALENDARIUM BYDGOSKIE 22 WRZEŚNIA

Nad bydgoskim lotniskiem zderzyły się dwa samoloty!

1904: burmistrzem Bydgoszczy został Hugo Wolff, ostatni niemiecki włodarz miasta, który w 1920 roku przekaże klucze do miasta przedstawicielom Polskiej Rady Ludowej.
1925: nad bydgoskim lotniskiem na wysokości ok. 500 m zderzyły się dwa samoloty szkolne. Ich szczątki spadły w okolicach ul. Szubińskiej przy koszarach 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich. Śmierć ponieśli plut. pilot Stanisław Wiktorowski oraz uczeń szkoły lotniczej Józef Głowski.
1929: po raz pierwszy zorganizowany został w Polsce Dzień Dziecka przez świeżo powstały Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem. W Bydgoszczy dzień zaczął się od specjalnych mszy w kościołach. Potem dzieci udały się do swoich... szkół na uroczyste akademie i odczyty. Po nich nastąpiła najważniejsza dla najmłodszych część tego dnia: wycieczki i zabawy. Podczas nich rozdawano cukierki i inne słodycze ze środków zebranych przez komitety organizacyjne. Pieniądze te pochodziły ze zbiórki aktywistek komitetu przeprowadzonej w bydgoskich sklepach oraz na ulicach niedzielę wcześniej.
Tego samego dnia przez Bydgoszcz o 1.30 w nocy przejeżdżały prochy Joachima Lelewela w drodze do Warszawy. Na dworcu Bydgoszcz główna oczekiwały na ten moment władze miasta i delegacje organizacji i stowarzyszeń. Do wagonu z urną włożono wieniec od Bydgoszczy.
1935: autokar wiozący 40 młodych bydgoszczanek, parafianek ze Szwedrowa i Bielawek na Zlot Młodych Polek w Szubinie po pęknięciu opony rozbił się o drzewo w okolicach Łabiszyna. Osiem pasażerek zostało rannych.
1939: w Boryszewie koło Sochaczewa rozstrzelanych zostało 50 żołnierzy Batalionu Obrony Narodowej „Bydgoszcz" z około 200, którzy dostali się do niewoli z 17/18 września w rejonie wsi Iłów i Stare Budy. **KB**

eprasa.pl 3047a48cec

PIENIĄDZE

Miliardy płyną na cyfryzację i cyberbezpieczeństwo

Agnieszka Domka-Rybka

Bydgoszcz, podobnie jak całe Kujawsko-Pomorskie, w sposób niebywały skorzystały z programów „Pożyczka na cyfryzację" z pieniędzy KPO - mówił w Bydgoszczy Krzysztof Gawkowski, wicepremier i minister cyfryzacji.



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Podsumowanie „Pożyczki na cyfryzację" było okazją, że do Bydgoszczy przyjechali wicepremier Krzysztof Gawkowski i profesor Marta Postuła, pierwsza wiceprezes zarządu BGK

„Pożyczka na cyfryzację" to preferencyjne wsparcie finansowe przeznaczone na wdrożenie nowoczesnych technologii, oprogramowania, automatyzacji oraz poprawę cyberbezpieczeństwa. Pieniądze pochodzą z funduszy Unii Europejskiej, głównie z Krajowego Planu Odbudowy (KPO).

- Jest to instrument finansowy, który przygotowany wspólnie przez Ministerstwo Cyfryzacji i Bank Gospodarstwa Krajowego opłacał się Polakom - stwierdził Krzysztof Gawkowski, wicepremier i minister cyfryzacji podczas konferencji prasowej w Bydgoszczy (21 września), podsumowującej „Pożyczkę na cyfryzację". - Krajowy Plan Odbudowy to były pieniądze, które mieliśmy wykorzystać szybko i skutecznie. I to się udało. Projekt „Pożyczka na cyfryzację", czyli blisko 3 mld zł na transformację cyfrową, został zrealizowany.

Wicepremier wyjaśniał na co konkretnie są to pieniądze: - Trafiły do administracji samorządowej, której jednostki inwestują w cyberbezpieczeństwo i sztuczną inteligencję. Poszły do szpitali, one dziś potrzebują takiej pomocy po to, żeby leczyć i skracać procesy dostępu do lekarzy. Wsparcie uzyskały uczelnie wyższe, które dzięki temu mogą zmieniać mechanizmy, a także dawać studentom i kadrze akademickiej szansę na lepsze nauczanie. I wreszcie, otrzymały je firmy - duże i małe. Tego wcześniej nie było. Zainwestowaliśmy trzy miliardy złotych w nowe urządzenia, transformację dotyczącą cyberbezpieczeństwa, audyty, w budowanie cyberodpornego państwa.

Krzysztof Gawkowski powiedział, że to nie przypadek, iż podsumowanie „Pożyczki na cyfryzację" odbywa się właśnie w Bydgoszczy: - To miasto w sposób niebywały, podobnie jak jak całe Kujawsko-Pomorskie, skorzystały z programów, mówię tutaj np. o olbrzymich pieniądzach na uczelnie. Trafiły one jednak także do gmin prawie w całym województwie. To wsparcie i dla dużych metropolii, i mniejszych miejscowości. Udział województwa kujawsko-pomorskiego w programach jest dla mnie szczególnie ważny, ponieważ przyjeżdżaliśmy tutaj od samego początku zachęcać do udziału samorządowców i przedsiębiorców, żeby podjęli wyzwanie.

Aspekt edukacyjny wsparcia z KPO rozwinęła w Bydgoszczy prof. zw. dr hab. Marta Postuła, pierwsza wiceprezes zarządu BGK: - Od edukacji tego i następnych pokoleń zależy, gdzie będziemy w Europie. Stąd właśnie duże wsparcie dla wyższych uczelni, bo to aż 13 procent projektów. Oczywiście, m.in. Bydgoszcz również jest beneficjentem, 15 mln zł, program realizuje Politechnika Bydgoska. 200 mln zł poszło na pożyczki do sektora zdrowotnego. 10 procent wniosków dotyczy biznesu. Łącznie mowa o 13 tysiącach osób przeszkolonych w ramach programów, 41 tys. nowych urządzeń, 35 nowoczesnych projektach związanych ze sztuczną inteligencją.

Cała kwota przeznaczona na pożyczki na cyfryzację ze środków Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO) została zakontraktowana. Bank Gospodarstwa Krajowego podpisał 53 umowy o łącznej wartości ponad 2,9 mld zł. Finansowanie wesprze cyfrową transformację samorządów, spółek komunalnych, publicznych podmiotów leczniczych, uczelni wyższych i firm z branży energetycznej. Wszystkie umowy zostały podpisane przed zakładanym terminem.

- Skala zainteresowania tym instrumentem potwierdza trafność decyzji o jego utworzeniu, a jednocześnie wskazuje na wysoki poziom świadomości cyfrowych zagrożeń u wnioskodawców - podkreśla prof. Marta Postuła.

Efekty tych inwestycji będą widoczne w wielu miejscach: na uczelniach i w szpitalach, w urzędach, miejskich systemach transportowych, sieciach wodociągowych oraz infrastrukturze energetycznej.©℗

KONTROWERSJE

Emeryci mundurowi z regionu dziś protestują. Chcą wypłaty świadczeń z ZUS

Adam Willma

Emerytowani żołnierze i funkcjonariusze z naszego regionu zapowiadają trzeci w tym roku protest w Warszawie. Dziś, 22 września pojawią się przed KPRM, Sejmem oraz Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Domagają się zmiany przepisów dotyczących wypłaty świadczeń z ZUS.



FOT. NADESŁANE

- Państwo pozwala nam wybrać: albo świadczenie za służbę Polsce, albo emerytura za późniejszą pracę - mówi Waldemar Kusz. Nie chcemy niczego, co nam się nie należy. Chcemy wypłaty pieniędzy wypracowanych po odejściu ze służby.

Uczestnicy protestu podkreślają, że ich postulaty nie dotyczą ustawy dezubekizacyjnej. Sprawa obejmuje byłych żołnierzy oraz funkcjonariuszy między innymi policji, Państwowej Straży Pożarnej, Straży Granicznej i Służby Więziennej.

Służba, a potem praca

Problem dotyczy głównie osób, które rozpoczęły służbę przed 1 stycznia 1999 roku. Po odejściu ze służby wielu mundurowych podejmowało pracę cywilną i przez kolejne lata odprowadzało składki do ZUS. Po osiągnięciu wieku emerytalnego muszą jednak wybierać między świadczeniem mundurowym a emeryturą z powszechnego systemu.

Taką zasadę określa art. 95 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Jeżeli jednej osobie przysługuje prawo do kilku świadczeń, wypłacane jest jedno z nich: wyższe albo wybrane przez zainteresowanego. Zasada obejmuje również zbieg emerytury z ZUS ze świadczeniem mundurowym.

- Określenie „druga emerytura" wprowadza ludzi w błąd. Nie domagamy się pieniędzy za ten sam okres. Chodzi o świadczenie za pracę wykonywaną już po zdjęciu munduru, od której odprowadzaliśmy składki - mówi Waldemar Kusz, emerytowany żołnierz, uczestnik protestów.

Według organizatorów problem może dotyczyć około 80-90 tys. osób.

Pracował do 67. roku życia

Kusz przedstawia własny przypadek - aktywność zawodową rozpoczął w wieku 15 lat jako uczeń szkoły zawodowej. Później ukończył szkołę wojskową i przez 22 lata służył w wojsku. Na emeryturę mundurową odszedł w wieku 40 lat. Następnie przez 27 lat pracował poza wojskiem. Zakończył pracę w wieku 67 lat. Jak relacjonuje, ZUS wyliczył mu emeryturę na podstawie zgromadzonych składek, ale zawiesił jej wypłatę ze względu na pobierane świadczenie wojskowe.

- Państwo pozwala nam wybrać: albo świadczenie za służbę Polsce, albo emerytura za późniejszą pracę - mówi Waldemar Kusz. - Nie chcemy niczego, co nam się nie należy. Chcemy wypłaty pieniędzy wypracowanych po odejściu ze służby.

Kusz zwraca również uwagę na sytuację osób objętych tak zwanym starym portfelem. Sam po odejściu z wojska otrzymał emeryturę w wysokości 1060 zł. Później świadczenie rosło jedynie w wyniku corocznych waloryzacji.

Dwa protesty w Warszawie

Pierwszy tegoroczny protest odbył się 20 stycznia. Według organizatorów uczestniczyło w nim około 200 osób. Do Warszawy przyjechali między innymi emeryci z Goleniowa, Zgorzelca, Kłodzka, Rzeszowa, Chełma, Białegostoku, Gdańska, Chełmna, Grudziądza i Torunia. Kolejna manifestacja odbyła się 12 maja. Organizatorzy szacują, że zgromadziła od 1500 do 2000 osób. Uczestnicy przez kilka godzin protestujący stali w ulewnym deszczu.

Państwo pozwala nam wybrać: albo świadczenie za służbę Polsce, albo emerytura za późniejszą pracę. Nie chcemy niczego, co nam się nie należy.

WALDEMAR KUSZ

- Do Warszawy jeździmy na własny koszt - zaznacza Kusz. Nie stoją za nami partie ani związki organizujące bezpłatny transport. To duże wyzwanie dla ludzi, którzy mają często ponad 70 lat i są schorowani.

Nowe stowarzyszenie

Trzeciego sierpnia emeryci powołali stowarzyszenie ROEM (Ruch Obrony Emerytów Mundurowych). Skupia ono byłych żołnierzy oraz funkcjonariuszy różnych służb mundurowych. Jego głównym celem jest doprowadzenie do zmiany przepisów, aby możliwa była wypłata świadczeń z ZUS wyliczonych na podstawie składek odprowadzanych po zakończeniu służby.

Uczestnicy manifestacji chcą również przypomnieć politykom o deklaracjach składanych podczas kampanii wyborczej w 2023 roku.

- Nie palimy opon i nie wszczynamy awantur - podkreśla Waldemar Kusz - Przychodzą ludzie, którzy służyli państwu, a teraz chcą, aby państwo zajęło się ich sprawą.©℗

eprasa.pl 3047a48cec

Bydgoszcz

Z PIERWSZEJ STRONY

Apel radnego Bydgoszczy: „PZD chce skłócić działkowców z Bydgoszczy i Torunia”

Agnieszka Domka-Rybka

Bydgoszcz i Toruń od lat ze sobą rywalizują. Jako radnemu Bydgoszczy zależy mi, żeby była to rywalizacja merytoryczna, bo tylko taka będzie dobrze służyła mieszkańcom regionu. Tymczasem plany PZD prowadzą wprost do ich skłócania mieszkańców - apeluje Jan Szopiński po moim artykule.

Szopiński pisze dalej, że jako radny Bydgoszczy i były działkowiec PZD podziela oburzenie działkowców i zgadza się z twierdzeniem, że działania podjęte przez krajowy zarząd mają niewiele wspólnego z jakąkolwiek optymalizacją, a mają na celu odebranie podmiotowości okręgu bydgoskiego (...)”. „Według działkowców, tezę o „optymalizacji” obala także plan centrali PZD tworzenia nowych, pośrednich jednostek rejonowych, czyli utrzymania istniejących lub tworzenia nowych siedzib i etatów (...)”.

Działkowcy nie chcą uczestniczyć w warszawskiej polityce.

„Bydgoszcz i Toruń, od 27. lat są dwoma stolica województwa - tworzą dwa odrębne obszary metropolitalne rywalizujące ze sobą gospodarczo, kulturowo i społecznie. Jako radnemu Bydgoszczy zależy mi na tym, żeby była to rywalizacja merytoryczna, bo tylko taka będzie dobrze służyła mieszkańcom województwa kujawsko-pomorskiego i Polsce. Tymczasem działania krajowego zarządu prowadzą wprost do skłócania mieszkańców Bydgoszczy, Torunia, Włocławka, Grudziądza i Inowrocławia, a także, co jest szczególnie nieakceptowalne, do skłócania działkowców w naszym województwie - wspaniałych ludzi, miłośników przyrody, pasjonatów i społeczników, którzy nie chcą uczestniczyć w warszawskiej polityce, a dzięki którym żyją i zielenią się nasze ogrody (...)”.

Radny Bydgoszczy i nasza redakcja - czekamy na odpowiedź PZD

„Wystąpienia kujawsko-pomorskich działkowców (przekazane PZD – red.) zawierały bardzo konkretną argumentację przeciwko likwidacji okręgu w Bydgoszczy, uprzejmie proszę o udzielenie nie mniej wyczerpującej odpowiedzi autorom tych listów (...)”. Jako radny miasta Bydgoszczy i stronnik działkowców PZD z byłego województwa bydgoskiego, uprzejmie proszę Pana Prezesa i członków Krajowego Zarządu PZD o wnikliwą analizę przesłanych wystąpień i argumentacji działkowców oraz o dokonanie korekt stosownych uchwał, w części dotyczącej ogrodów działkowych i struktur organizacyjnych na terenie województwa kujawsko pomorskiego”.

● Teraz radny Jan Szopiński, podobnie jak nasza redakcja, czeka na odpowiedź PZD. Wysłaliśmy pytania, ale na razie pozostają bez reakcji.©℗

REMONT KONSERWATORSKI

Zabytkowy budynek VI LO przy ul. Staszica wypięknieje

Małgorzata Pieczyńska

Zaczyna się remont konserwatorski zabytkowego gmachu VI LO w Bydgoszczy. Plac budowy przekazano wykonawcy - firmie Jawor, która wygrała przetarg. Naprawiony zostanie sufit sali gimnastycznej, blask odzyska też elewacja budynku.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Tak przed remontem prezentuje się zabytkowy budynek przy ul. Staszica

Obiekt przy ulicy Staszica 4 to jeden z najokazalszych budynków edukacyjnych w Bydgoszczy. Po remoncie elewacji ma znów zdobić Śródmieście i być wspaniałą wizytówką Bydgoszczy.

W poprzednich latach ratusz przeprowadził w budynku VI LO kapitalny remont dachu. Wyremontowano też szereg pomieszczeń wewnątrz, w tym m.in., aulę, która stała się reprezentacyjnym miejscem w szkole czy sale do nauki języków obcych.

Inwestycja kosztować będzie prawie 6 mln zł

Teraz czas na kolejny remont konserwatorski. Tym razem składał się on będzie z dwóch części.

- Pierwsza obejmuje remont konserwatorski sufitu sali gimnastycznej, druga remont bogato zdobionej elewacji budynku - informuje Marta Stachowiak, rzeczniczka prezydenta Bydgoszczy. - Za prace o wartości prawie 6 mln złotych odpowiadać będzie firma Jawor, z którą podpisaliśmy umowę.

Wykonawca w piątek, 18 września, przejął plac budowy i rozpocznie prace. - Odbiory w sali gimnastycznej planowane są przed nowym semestrem - mówi Marta Stachowiak. - Prace konserwatorskie przy elewacji zostaną wykonane do końca przyszłego roku. Całość zadania finansowana będzie z budżetu miasta.

Remont konserwatorski sufitu sali gimnastycznej obejmuje, m.in. usunięcie starej warstwy w złym stanie technicznym, naprawę deskowania i montaż płyt kartonowo-gipsowych. Sufit zabezpieczony zostanie siatkami ochronnymi. Ponadto wymienione będzie oświetlenie. Jak już informowaliśmy, od marca 2025 roku ze względu na bezpieczeństwo uczniów sala gimnastyczna została wyłączona z użytku, ponieważ na suficie pojawiły się pęknięcia i odpryski.

Elewacja odzyska blask

W zakres prac przy elewacji wejdzie natomiast, m.in.: wymiana zużytej technicznie stolarki okiennej, podokienników i krat, remont schodów wejścia głównego, częściowa wymiana i uzupełnienie tynków zewnętrznych, naprawa gzymsów: koronującego i gzymsów zwieńczających szczyty, prace konserwatorskie detalu architektonicznego i rzeźbiarskiego na elewacjach,wykonanie opierzeń z blachy gzymsów i detalu architektonicznego oraz wymiana rynien i rur spustowych.

Warto wiedzieć, że budynek VI LO powstał w latach 1910-1911 z inicjatywy Rady Miejskiej w Bydgoszczy. Zbudowano go na planie litery L. Gmach jest rozczłonkowany na kilka części. Najbardziej zwartą i reprezentacyjną część obiektu zlokalizowano od skrzyżowania ulic Staszica i Reymonta. Narożna część zdobiona jest charakterystyczną wieżyczką ze spłaszczonym hełmem. ©℗

KRÓTKO

997

Zderzenie na trasie S5 w Lisim Ogonie pod Bydgoszczą. Policja: Skoda nie ustąpiła pierwszeństwa

Do groźnie wyglądającego zderzenia dwóch samochodów osobowych doszło w Lisim Ogonie na trasie S5 pod Bydgoszczą. Przyczyną kolizji, jak informuje policja, było zachowanie kierującego Skodą. Na miejscu zdarzenia, na zachodniej nitce (od Pawłówka w stronę Lisiego Ogona) trasy S5 działają jeszcze służby - policja i straż pożarna. Do kolizji doszło tam kilka minut przed godziną 14. - Ze wstępnych ustaleń, co do przebiegu zdarzenia, wynika, że do kolizji doszło, kiedy kierujący poruszający się Skodą nie ustąpił pierwszeństwa podczas zmiany pasa ruchu. Nastąpiło wtedy zderzenie z samochodem marki Ford, a następnie Skoda uderzyła w barierę rozdzielającą kierunki ruchu - mówi podinp. Lidia Kowalska z Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy. Jak dodaje, w zdarzeniu nikt nie ucierpiał, stąd zakwalifikowano je jako kolizję. Rch odbywał się bez większych utrudnień. **MC**

NAUKA

Aż 950 uczniów na warsztatach CM UMK

Małgorzata Pieczyńska

„Poznaj naukę. Tu pulsuje wiedza. Odkryj możliwości. Zostań z nami!” - w poniedziałek, 21 września, rozpoczęła się IX edycja bezpłatnych warsztatów laboratoryjnych dla uczniów szkół ponadpodstawowych z całej Polski. Zaprosił na nie Wydział Farmaceutyczny Collegium .

Przez pięć dni, aż do 25 września, profesjonalne laboratoria wydziału przy ul. Jurasza, Skłodowskiej-Curie, Kurpińskiego oraz Karłowicza będą tętniły życiem. W IX edycji warsztatów bierze udział aż 950 uczniów. To młodzież z klas III i IV o profilach biologiczno-chemicznych, medycznych i przyrodniczych.

Zajęcia odbywają się w kameralnych, maksymalnie 12-osobowych grupach, co umożliwia każdemu uczestnikowi samodzielne przeprowadzenie eksperymentów pod czujnym okiem kadry akademickiej. Tegoroczna edycja jest rekordowa pod względem programu - naukowcy z 18 Katedr Wydziału Farmaceutycznego przygotowali dla licealistów aż 30 zróżnicowanych tematów zajęć.

- Cieszy nas ogromne zaangażowanie i pasja, z jaką uczniowie podchodzą do wykonywanych zadań - mówi dr hab. Marek Foksiński, prof. UMK, dziekan Wydziału Farmaceutycznego Collegium Medicum UMK. - Podczas tych kilku dni młodzież nie tylko zdobędzie bezcenną wiedzę praktyczną, ale przede wszystkim będzie mogła się przekonać, jak wygląda codzienna praca badacza w nowoczesnym laboratorium.©℗

eprasa.pl 3047a48cec

INWESTYCJE

„Jakby luksusowo" nad Balatonem. Tym przyciąga teraz odświeżony zakątek na Bartodziejach

Maciej Czerniak

Wygodne drewniane leżaki, nowe ścieżki i nasadzenia to te elementy, które dominują w zaaranżowanym na nowo nabrzeżu bydgoskiego Balatonu. Tak wygląda nowe miejsce rekreacji na Bartodziejach.

Już bez płotów okalających miejsce prac ziemnych, bez składowanych materiałów budowlanych, zakątek nad południowym zakolem jeziorka Balaton między Skłodowskiej-Curie a Swarzewską został udostępniony mieszkańcom osiedla.

W promieniach wrześniowego słońca na nowych ławeczkach i leżakach odpoczywają tam spacerowicze, a na trawie bawią się dzieci. Najmłodsi nie mają zresztą daleko z pobliskiego marynistycznego placu zabaw.

Prace nad Balatonem trwały od początku wakacji, ale efekt - trzeba przyznać - robi wrażenie.

W ramach inwestycji powstała też dodatkowa ścieżka biegnąca wzdłuż zbiornika. „Od strony Klubu Sportowego Zjednoczeni wytyczono nową alejkę prowadzącą do Balatonu, która ułatwi wodowanie żaglówek.

Całość została uzupełniona nowymi nasadzeniami, drzewkami o czerwonobordowych liściach, krzewami, trawami ozdobnymi oraz różowymi krwawnicami. ©℗



FOT. MACIEJ CZERNIAK

Prace nad popularnym jeziorkiem na Bartodziejach trwały wprawdzie przez całe lato, ale efekt robi wrażenie

WYSTAWA

Dział Etnografii w Muzeum Okręgowym ma już 40 lat!

Oprac. Adam Szczęśniak

Niedawno informowaliśmy o wyróżnieniu Wiesławy Wolnej honorową statuetką Musejon przez Urząd Marszałkowski. To właśnie dzięki niej Dział Etnografii w bydgoskim Muzeum Okręgowym im. Leona Wyczółkowskiego z przytupem może świętować 40-lecie swojej działalności.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

W tym roku mija 40 lat od powstania Działu Etnografii w strukturach MOB. Jednym z wydarzeń związanych z jubileuszem było otwarcie wystawy „Etno/Bydgoszcz"

Jako pierwsza kierowniczka Działu Etnografii MOB Wiesława Wolna współtworzyła podstawy jego działalności. Pod jej kierunkiem rozwijały się badania, dokumentacja i kolekcjonowanie świadectw kultury ludowej Kujaw, Pałuk, Borów Tucholskich, Kociewia, Krajny i Kaszub.

Jej dorobek obejmował badania terenowe i dokumentację, opracowywanie zbiorów, przygotowywanie wystaw oraz działalność publikacyjną. Ważną częścią pracy była również współpraca z kolejnymi pokoleniami muzealników i przekazywanie im wiedzy dotyczącej badań, kolekcji oraz metod pracy z dziedzictwem kulturowym.

To wyróżnienie przypadło w szczególnym momencie historii bydgoskiego muzeum. W tym roku mija 40 lat od powstania Działu Etnografii w strukturach MOB. Jubileusz jest okazją do przypomnienia osób, które tworzyły jego fundamenty oraz przez lata współdecydowały o kierunkach badań, dokumentowania i ochrony dziedzictwa kultury ludowej.

Jednym z wydarzeń związanych z jubileuszem było otwarcie wystawy „Etno/Bydgoszcz", które odbyło się w czwartek, 17 września, wieczorem.

Po raz pierwszy kolekcja etnograficzna MOB została zaprezentowana jako spójna całość. Ekspozycja pokazuje różnorodność tradycji regionu oraz rolę Bydgoszczy jako miejsca badań, dokumentowania i prezentowania kultury ludowej. Wśród prezentowanych obiektów są m.in. rzeźby, obrazy, tkaniny, hafty, wyposażenie dawnych wnętrz wiejskich, narzędzia oraz przedmioty związane z tradycyjnymi rzemiosłami i codziennym życiem mieszkańców wsi.

Ważnym elementem wystawy jest również opowieść o osobach, które przez dekady badały, dokumentowały i chroniły tę część dziedzictwa. W tym kontekście historia Działu Etnografii jest jednocześnie historią ludzi, ich pracy oraz wiedzy przekazywanej kolejnym pokoleniom.©℗

HISTORIA

Kotwica ważąca prawie 200 kg została wydobyta z Brdy. Stanie się ozdobą bydgoskiego nabrzeża?

Małgorzata Pieczyńska

Wolontariusze Fundacji Zielone Jutro z Bydgoszczy znani są z licznych akcji czyszczenia Brdy magnesami neodymowymi. Podczas jednej z nich natrafili na czterołapową kotwicę. Była tak ciężka, że aby ją wydobyć z rzeki, sprowadzono odpowiedni sprzęt.

Ważącą prawie 200 kilogramów kotwicę znaleziono w Brdzie w lipcu br. około 100 metrów powyżej Mostu Bernardyńskiego.

- Widok takiego znaleziska był sporym zaskoczeniem - mówi Kamil Łęczycki, wolontariusz Fundacji Zielone Jutro. - W lipcu osobom, które trafiły na tę kotwicę podczas naszej akcji magnesami neodymowymi pod przewodnictwem Tomasza Wenderlicha (BrodaczBdg), nie udało się jej wyciągnąć z rzeki. W sierpniu ponowiona została próba wydobycia, ale bez efektu.

Trwa czyszczenie

Ostatecznie zdecydowano się poprosić o wsparcie. Kilka dni temu z pomocą dźwigu pływającego „Łabędź" należącego do Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie udało się w końcu wyciągnąć to znalezisko na brzeg. - Kotwica znajdowała się w rzece w okolicy, gdzie na co dzień cumuje statek wycieczkowy „Wenecja". Na czas podejmowania jej z wody „Wenecja" musiała odpłynąć kawałek dalej, by udostępnić miejsce jednostce z dźwigiem - mówi Adam Gajewski, opiekun zbiorów Barki Lemara, MCK w Bydgoszczy.



FOT. MATERIAŁY FUNDACJI ZIELONE JUTRO

Kotwicę znaleziono powyżej Mostu Bernardyńskiego

Początkowo podejrzewano, że kotwica może mieć około 100 lat, ale pierwsze prace związane z jej oczyszczaniem pokazały, że...

- To kotwica typowa dla żeglugi śródlądowej z czasów bardziej współczesnych, może z lat 60. lub 70. ubiegłego wieku - mówi Adam Gajewski. - W minioną środę rozpoczęły się pierwsze prace oczyszczające i po pierwszym jej umyciu pokazała się farba miniowa ochronna. Na tym etapie nie znaleziono na niej nabitego numeru, co pozwoliłoby przypisać ją do konkretnego statku, ale drugie mycie ujawniło już jakiś jego zarys, więc ostatecznie może uda się go odczytać.

Pomysł sprzed lat

Na razie kotwica została ustawiona na nabrzeżu na drewnianej palecie i zabezpieczona.

- Będziemy dalej ją oczyszczać i w przyszłym tygodniu - przy sprzyjającej pogodzie - zostanie pomalowana - mówi Adam Gajewski. - Mam nadzieję, że stanie się ona symbolicznym znakiem przypominającym o szyprach bydgoskich. O tym, w jakiej konkretnie lokalizacji po odnowieniu zostanie wyeksponowana najpewniej zdecyduje Plastyk Miasta.

Jak poinformował mnie Adam Gajewski, już w 2017 roku środowisko szyprów skupione wokół Barki Lemara wystosowało prośbę do Plastyka Miasta o zgodę na ustawienie kotwicy na nabrzeżu Brdy jako symbolicznego znaku bydgoskich szyprów i uzyskało wtedy pozytywną odpowiedź. Miała się nazywać „Kotwica pamięci".

- Niestety, nie udało się wówczas pozyskać kotwicy - mówi Adam Gajewski. - Pomysł jednak nie upadł i co ciekawe, wraca po latach dzięki wolontariuszom Fundacji Zielone Jutro, którzy natrafili na tę 200-kilogramową kotwicę. Można nawet powiedzieć, że idea „wyszła" z wody.©℗

eprasa.pl 3047a48cec

INWESTYCJE

Ponad 57 mln zł za 4,5 kilometra drogi rowerowej

Jarosław Więcławski

Otwarto oferty na budowę jednej z najdłużej i najbardziej oczekiwanych inwestycji rowerowych w Bydgoszczy. Chodzi o liczącą ok. 4,5 km długości trasę, która połączy Śródmieście i Bartodzieje. Najniższa z ofert jest o blisko 25 mln zł wyższa niż zaplanowany wydatek.



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Wybrany wykonawca będzie miał 2 lata na realizację inwestycji

Trasa rowerowa będzie przebiegać przez ul. Krasińskiego, Markwarta, Sieńki, Moniuszki, Skłodowskiej-Curie i Łęczycką. W marcu 2024 r. podpisano z firmą Infra-Centrum Doradztwa umowę na przygotowanie dokumentacji projektowej za kwotę ok. 1,2 mln zł. Wykonawca otrzymał 15 miesięcy na wykonanie zadania, czyli do połowy 2025 r., ale termin kilkukrotnie przesuwano. Ostatecznie przetarg na budowę wystartował w lipcu 2026 r.

Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy zamierzał wydać ok. 33,3 mln zł. Zainteresowanie realizacją zadania zgłosiły 3 podmioty. Wszystkie zadeklarowały 5-letni okres gwarancji jakości na wykonane roboty branży zieleni i 7-letni na roboty budowlane. Najniższą ofertę złożyła warszawska Trakcja – to ok. 57,2 mln zł. Dwie pozostałe propozycje są dużo wyższe:

- konsorcjum Balzola Polska (Warszawa) – lider i Lantania (Madryt) – partner – ok. 74,6 mln zł;
- Strabag z Pruszkowa – ok. 77,7 mln zł.

Zakres zadania podzielono na dwa etapy. Nie mogą one być realizowane w tym samym czasie oraz nie mogą się na siebie również nakładać.

W etapie pierwszym zrealizowane zostaną:

Odcinek 1 – (Krasińskiego i Markwarta)

- od Gdańskiej do wlotu Staszica przy całkowitym zamknięciu ulicy,
- objazd zapewnić ulicą Staszica,
- skrzyżowanie Staszica realizować połówkowo,
- od Staszica do Ossolińskich realizować połówkowo,

Odcinek 2 (Sieńki)

- od Ossolińskich do Ogińskiego realizować połówkowo,
- rondo Ossolińskich realizować połówkowo,
- odcinek 5 – realizacja samego Ronda Skrzetuskiego pod ruchem,
- odcinek 6 – realizacja ronda na Łęczyckiej pod ruchem oraz całej ulicy od Fordońskiej do Kamiennej.

W drugim etapie wykonane zostaną:

- odcinek 3 i 4 (Moniuszki i Skłodowskiej-Curie)
- od Ogińskiego do ronda Skrzetuskiego realizować połówkowo przy zastosowaniu wahadła,
- skrzyżowanie Ogińskiego, Moniuszki, Sieńki zastosować tymczasowe rondo jednojezdniowe z bypassami w prawo na wybranych relacjach.
- odcinek 5 (Skłodowskiej-Curie) – od ronda Skrzetuskiego do Łęczyckiej razem z ul. Kijowską pod ruchem.

Na realizację całej inwestycji wykonawca będzie miał 2 lata od momentu podpisania umowy. Na oba etapy przewidziano tyle samo czasu – po 12 miesięcy (wraz z uzyskaniem pozwolenia na użytkowanie przed zakończeniem budowy wykonanych odcinków). Wyjątkiem jest odcinek Krasińskiego, Markwarta, Sieńki z wyłączeniem skrzyżowania Ogińskiego, który należy wykonać do 30 czerwca 2027 r.

Co się zmieni?

Nowa trasa wymaga wprowadzenia szeregu zmian w Śródmieściu, na Skrzetusku i Bartodziejach. Projekt zakłada m.in.: stworzenie kontrapasa rowerowego wzdłuż ul. Krasińskiego w kierunku Gdańskiej; przebudowę skrzyżowania ulic Krasińskiego, Staszica i 3 Maja; na ul. Markwarta zmianę parkowania skośnego na równoległe i drogę rowerową – na wysokości zatoki autobusowej jednokierunkową, dalej dwukierunkową do granicy z Parkiem Ludowym im. Witosa, a następnie drogi dla pieszych i rowerów do Ronda Ossolińskich; przebudowę Ronda Ossolińskiego – zmianę organizacji ruchu.©℗

PATRONAT EXPRESSU

W Bydgoszczy odbędzie się konferencja edukacyjna poświęcona hematologii

Paweł Kaniak

#MedUpdate'26 Bydgoszcz to ogólnopolska inicjatywa edukacyjna poświęcona hematologii, łącząca środowisko medyczne, pacjentów oraz organizacje działające na rzecz osób z chorobami krwi. Konferencja odbędzie się 26 września w Hotelu City w Bydgoszczy.



FOT. GRZEGORZ DEMBIŃSKI / ARCHIWUM

Konferencja #MedUpdate'26 będzie poświęcona aktualnym wyzwanim w hematologii

Celem wydarzenia #MedUpdate'26 jest stworzenie miejsca do rozmowy o aktualnych wyzwaniach w hematologii, możliwościach współczesnej medycyny oraz potrzebach osób pozostających pod opieką specjalistyczną. Program konferencji obejmuje wystąpienia uznanych ekspertów, spotkania edukacyjne i dyskusje poświęcone najważniejszym zagadnieniom związanym z chorobami hematologicznymi. Wydarzenie wspiera budowanie świadomej i aktywnej społeczności pacjentów oraz wzmacnia współpracę pomiędzy osobami chorymi, ich bliskimi i profesjonalistami ochrony zdrowia. - Wydarzenie kierujemy do chorych i ich bliskich - zapraszają organizatorzy. Konferencja odbędzie się 26 września w Hotelu City w Bydgoszczy. Wymagana jest rejestracja pod numerem telefonu 573 252 499. Program Konferencji #MedUpdate'26 Bydgoszcz:

- 9:00 Rejestracja uczestników.
- 10:00 Nowoczesne leczenie skaz krwotocznych - dr n. med. Marcin Rymko, konsultant wojewódzki ds. hematologii.
- 10:25 Zmiany i nadzieje w leczeniu szpiczaka - prof. dr hab. n. med. Krzysztof Jamroziak.
- 10:50 Chłoniaki - czy przed nami nadzieje na nowe sposoby leczenia? - prof. dr hab. n. med. Piotr Rzepecki.
- 11:15 Nowotwory mieloproliferacyjne - prof. dr hab. n. med. Marta Sobas.
- 11:40 Potrzeby nowoczesnej hematologii - prof. dr hab. n. med. Krzysztof Giannopoulos.
- 12:05 Zaawansowane terapie i leczenie celowane w hematoonkologii - prof. dr hab. n. med. Tomasz Sacha.
- 12:30 Przewlekła białaczka szpikowa - dr. Wojciech Świstek
- 12:45 Przerwa obiadowa i kawowa.
- 14:00 Dyskusja panelowa: System ochrony zdrowia w Polsce.
- 14:30 Żywienie w leczeniu hematologicznym - dietetycy Klaudia Olejniczak i Daniel Mielnik.
- 14:50 Onkofertility - lek. Katarzyna Siekaniec i lek. Bartosz Ros.
- 15:10 Programy wsparcia chorych.
- 15:25 Patient friendly. Focused on quality of life - Simon Bevis (wykład z tłumaczeniem na język polski).
- 15:40 Podsumowanie wydarzenia.©℗

TURNIEJ

Ruszyła Enea Operator Międzyszkolna Liga Szachowa

Paweł Kaniak

Międzyszkolna liga szachowa jest cyklem turniejów dla uczniów przedszkoli i szkół podstawowych i średnich. W roku szkolnym 2026/2027 organizowana jest jubileuszowa, dziesiąta, edycja. Turnieje odbywają w trakcie roku szkolnego (zawsze w soboty). W tym sezonie zaplanowano ich 15. Pierwszy odbył się 19.09.

W ramach Eneo Operator Międzyszkolnej Ligi Szachowej prowadzona jest klasyfikacja generalna szkół.

- Nasze województwo nigdy wcześniej takiej ligi nie miało (organizowane są tylko rozgrywki drużynowe). Dotarliśmy i nadal chcemy docierać także do dzieci, które nigdy nie grały w turniejach - mówi Arkadiusz Matczyński ze Szkoły Podstawowej w Łubiance.

W turnieju są trzy grupy wiekowe: przedszkola i klasy 1-3 SP, klasy 4- 6 szkół podstawowych oraz klasy 7-8 szkół podstawowych i ponadpodstawowe.

Od dwóch jest też dodatkowa grupa OPEN dla wszystkich chętnych (głównie dla rodziców i opiekunów, ale grać mogą wszyscy).

Harmonogram

- 3.10.2026 – MLS turniej 2 – OSiR w Golubiu-Dobrzyniu;
- 24.10.2026 – MLS turniej 3 – SP w Bysławiu;
- 21.11.2026 – MLS turniej 4 – SP w Ugoszczu;
- 12.12.2026 – MLS turniej 5 – SP w Grzywnie;
- 16.01.2027 – MLS turniej 6 – SP w Ostromecku;
- 6.02.2027 – MLS turniej 7 – SP 2 w Szubinie;
- 6.03.2027 – MLS turniej 8 – ZS w Dąbrowie Chełmińskiej;
- 20.03.2027 – MLS turniej 9 – SP 7 w Grudziądzu;
- 3.04.2027 – MLS turniej 10 – ZPO w Tucznie;
- 24.04.2027 – MLS turniej 11 – SP w Turzanach;
- 8.05.2027 – MLS turniej 12 – SP 32 w Toruniu;
- 22.05.2027 – MLS turniej 13 – SP w Górsku;
- 5.06.2027 – MLS turniej 14 – XLO w Toruniu;
- 19.06.2027 – MLS turniej 15 – SP Towarzystwa Salezjańskiego w Toruniu.

eprasa.pl 3047a48cec

KONTROWERSJE

Wojna z wojewodą o pomnik żołnierzy radzieckich

Szymon Spandowski

Szef gdańskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej zarzucił wojewodzie kujawsko-pomorskiemu, że ten torpeduje plan likwidacji elementów gloryfikujących Armię Radziecką, które znajdują się na pomniku stojącym przy cmentarzu wojennym na Glinkach. Wojewoda odpowiedział sprostowaniem. Wyraził również ubolewanie.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Marek Szymaniak, dyrektor oddziału IPN w Gdańsku

Gdański oddział IPN ma zamiar przeprowadzić remont odsłoniętego w 1969 roku pomnika żołnierzy radzieckich na Glinkach. O tych planach poinformował dyrektor Marek Szymaniak na konferencji prasowej zorganizowanej 17 września u stóp pomnika.

- Spotykamy się 87 lat po agresji sowieckiej na Polskę w miejscu, w którym nieopodal więzieni byli przez niemieckiego okupanta i tamże byli również mordowani alianccy jeńcy wojenni, w tym między innymi Anglicy i Francuzi - mówi dr Szymaniak. - Znajdujemy się również nieopodal cmentarza wojennego, na którym alianccy jeńcy wojenni, łącznie z Rosjanami, którzy od 1941 roku wchodzili w skład obozu alianckiego, byli chowani. I wreszcie znajdujemy się obok obiektu bolszewickiej, sowieckiej propagandy, na którym do dnia dzisiejszego ciągle w polskiej przestrzeni publicznej są prezentowane symbole antypolskiej propagandy w postaci sowieckiej gwiazdy, sierpa i młota oraz hołdu oddawanego, tak jak tu zostało zapisane, bohaterom Armii Radzieckiej. IPN nosi się z planem dokonania remontu tego obiektu i doprowadzenia do sytuacji, w której po pierwsze, upamiętnimy na nim naszych sojuszników, tych Francuzów i tych Anglików i innych, którzy na Glinkach byli przez okupanta niemieckiego mordowani i spoczywają na tym cmentarzu. Po drugie, trakcie tego remontu IPN miał plan, aby zlikwidować te bolszewickie symbole propagandy Związku Sowieckiego, czyli tego samego państwa, które 17 września 1939 roku napadło na naszą ojczyznę.

Szef gdańskiego IPN-u stwierdził również, że możliwość przeprowadzenia tego remontu została w marcu 2026 roku zablokowana przez wojewodę Michała Sztybla, który miał cofnąć wcześniejszą zgodę na przeprowadzenie tych prac, domagając się m.in. zgody projektanta pomnika i dokumentów potwierdzających, że na Glinkach spoczywają również żołnierze armii zachodnich. Kierownika gdańskiego oddziału IPN wsparł dr Remigiusz Ławniczak z delegatury IPN w Bydgoszczy przypominając, że reżim komunistyczny w Polsce opierał się na dwóch filarach: terrorze i propagandzie, zaś ważnym elementem tej drugiej był kult Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej. Jej przykładem są pomniki na Glinkach, ten istniejący do dziś, odsłonięty w 1969 roku i jego poprzednik z lat 50.

- Oba te obiekty nigdy nie upamiętniały jeńców wojennych - tłumaczył Remigiusz Ławniczak. - W zasadzie należy je traktować jako tak zwane pomniki wdzięczności Armii Czerwonej.

Na konferencji padły również argumenty, że Sowieci zawłaszczyli miejsce pamięci i że przedstawiciele innych narodów nie mogą tu uczcić swoich przodków. Zapowiadany remont miałby to zmienić. Radzieckie gwiazdy znajdują się jednak również na mogiłach kilkunastu tysięcy pochowanych kawałek dalej radzieckich żołnierzy. Zapytaliśmy, czy one również mają zostać usunięte? Usłyszeliśmy, że nie.

IPN wytoczył ciężkie działa przeciw wojewodzie, a jak ta sprawa wygląda z perspektywy Urzędu Wojewódzkiego?

- W pierwszej kolejności chcemy sprostować informację podaną przez Instytut Pamięci Narodowej - . IPN nie skorzystał z prawa do odwołania się od decyzji, czym niejako potwierdził słuszność interpretacji prawnej wojewody dotyczącej remontu pomnika. Wojewoda podtrzymuje gotowość do wydania zgody, jeżeli IPN uzupełni materiały, czyli zgodę projektanta pomnika oraz informacje źródłowe wskazujące, że spoczywali tam również inni jeńcy. Brak uzupełnienia dokumentów, brak odwołania od decyzji, a organizowanie konferencji w dzień rocznicy ataku ZSRR na Polskę pokazuje, że nie chodzi tutaj o historię a o politykę. Wojewoda wyraża ubolewanie, że IPN, z którym realizujemy wiele inicjatyw patriotycznych nagle przyjmuję tą formę komunikacji.©℗

AUTOREKLAMA 1011576136

4. BIEG DLA JAJ

8.11.26
BYDGOSZCZ
BCTW/MYŚLĘCINEK

AMBASADOR AKCJI
BŁAŻEJ BRZEZIŃSKI
dwukrotny Mistrz Polski w maratonie



organizatorzy
EXPRESS BYDGOSKI · GAZETA POMORSKA · NOWOŚCI

Szczegóły i zapisy na EXPRESSBYDGOSKI.PL/BIEGDLAJAJ

SPONSOR STRATEGICZNY
Enea

PARTNERZY GŁÓWNI
2026 ROK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA · KUJAWY POMORZE · Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu · Partnerem głównym wydarzenia jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego · 2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI I BYDGOSKIEGO MARCA 1981 · Bank Pekao · Aspargin®

PARTNER BIURA ZAWODÓW
BYDGOSZCZ CENTRUM HANDLOWE O'SHOPPING

PARTNERZY
PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY PRZEZ MIASTO BYDGOSZCZ · DPV logistic · pesa · Metalkas · VELOMANIA SKLEP ROWEROWY · nirvel · MM NEUPACK · z serca Kujaw Vdrobex · AMS PERFEKT SERWIS · PGZ · Belma · INTERPADEL · Diagnostyka+ · JURAPARK SOLEC · bppt Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny

PARTNERZY MERYTORYCZNI
CENTRUM ONKOLOGII

PARTNER MOTORYZACYJNY
XPENG PLICHTA

BLUE MED · Domitech · BOSCH · INTER GROUP · Dr Materac · NFZ

PATRONI MEDIALNI
TVP3 BYDGOSZCZ · ESKA · TVP info

eprasa.pl 3047a48cec

„KAMPANIA DZIECIŃSTWO BEZ PRZEMOCY"

Agresja rówieśnicza i seksualna wobec dzieci to realny problem. Nie musi tak być

Maciej Czerniak

Aż 67 proc. dzieci w Polsce spotkało się z przemocą rówieśniczą, a 16 proc. padło ofiarą przestępstw seksualnych. Niepokojące zjawiska narastają i coraz częściej przenoszą się do internetu. Kujawsko-Pomorskie przystępuje właśnie do ogólnopolskiej akcji na rzecz bezpieczeństwa dzieci.



FOT. MACIEJ CZERNIAK

W Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim odbyła się inauguracyjny briefing w ramach „Kampanii Dzieciństwo bez Przemocy" oraz konferencja poświęcona przemocy seksualnej wobec dzieci

W Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim odbył się briefing prasowy na temat przystąpienia instytucji w regionie do „Kampanii Dzieciństwo bez Przemocy". To działanie Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę oraz Krajowej Koalicji na Rzecz Ochrony Dzieci i Rzecznika Praw Dziecka.

- Każde dziecko ma prawo do tego, by rozwijać się w spokoju - mówił Piotr Hemmerling, pierwszy zastępca wojewody kujawsko-pomorskiego. - Chcemy dołożyć wszelkich starań, by działania instytucji pod patronatem wojewody kujawsko-pomorskiego były skoordynowane.

Zauważyć przemoc i agresję

Jak podkreślił Hemmerling, przemoc wobec nie zawsze pozostawia ślady: - Czasami jest to uderzenie, ale czasami to krzyk, wyzwisko, groźba, upokarzanie, kontrolowanie, czy ignorowanie potrzeb dziecka. Są też instytucje, w których dziecko doświadcza przemocy, bo nie potrafi o niej powiedzieć. Ważne, byśmy jako dorośli, umieli zauważyć sygnały, reagować i przede wszystkim nie pozostawali obojętni.

Głos zabrała Grażyna Dziedzic, wojewódzka kurator oświaty: - Zachęcam wszystkie podmioty edukacyjne do udziału w programie. Janusz Korczak powiedział, że nie ma dzieci, są ludzie. Dziecko ma prawo, by mieć wszystkie przynależne mu warunki do bycia sobą, do posiadania własnego zdania, do szacunku. Jeśli będzie pozbawione takich praw, pozbawione poczucia bezpieczeństwa, to nie wychowamy zdrowych, normalnych ludzi, tylko ludzi zagubionych, którzy będą żyli z traumą dzieciństwa.

Kampania współgra z Tygodniem Przeciwdziałania Przemocy, który zacznie się z końcem września i na początku października we wszystkich szkołach w Polsce.

Na briefingu był obecny również insp. Jacek Witas, zastępca Komendanta Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy. Zaznaczał, że akcja jest skierowana do również do dorosłych, bo to na nich spoczywa odpowiedzialność za dostrzeganie zagrożeń dla dzieci: - Funkcjonariusze kujawsko-pomorskiej policji będą odwiedzać przedszkola i szkoły. Będą pogadanki na temat bezpieczeństwa. W 2025 roku takich spotkań było około 5 tys., w tym roku już 2,1 tys.



FOT. MACIEJ CZERNIAK

Nauczyciele, przedstawiciele służb i instytucji spotkali się po briefingu na konferencji poświęconej przemocy seksualnej wobec dzieci

Podkreślił, że patologiczne zjawiska przemocy są coraz częstsze w sieci. Jeszcze kilkanaście lat temu dyskutowano, czy faktycznie w internecie może dziecku stać się krzywda. Dziś internetowy hejt i inne działania krzywdzące w sieci są na porządku dziennym.

- To my, dorośli jesteśmy odpowiedzialni za to, by nasze dzieci były szczęśliwe - mówiła z kolei Maria Janowska, prezes Grudziądzkiego Towarzystwa Pomocy Dziecku i Rodzinie „Homini", które jest również członkiem Krajowej Koalicji na Rzecz Ochrony Dzieci.

Grudziądzkie Towarzystwo pełni rolę koordynatora wojewódzkiego „Kampanii Dzieciństwo bez Przemocy".

- Nasza obecność, nasze wsparcie, nasze dobre działania i ochrona ma im zapewnić właśnie to poczucie bezpieczeństwa - dodawała Janowska. - Jeżeli chodzi o przemoc seksualną, ze statystyk Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę wynika, że w zeszłym roku 16 proc. dzieci doświadczyło przemocy seksualnej. 67 proc. doznaje hejtu i przemocy rówieśniczej, ale niestety co trzeci dorosły dalej akceptuje karanie dzieci.

Nauczyciele, przedstawiciele służb i instytucji spotkali się po briefingu na konferencji poświęconej przemocy seksualnej wobec dzieci.

- Zadajmy sobie pytanie, co robimy, kiedy dziecko mówi nam: ktoś zrobił mi coś, czego nie chciałam albo nie chciałam. Czy potrafimy właściwie zareagować? Czy wiemy, czego nie robić? I czy system zareaguje wystarczająco szybko? - zaczęła swoje wystąpienie Monika Herman, kierownik organizacji służby Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy, ekspert w obszarze przeciwdziałania przemocy domowej.

Jak wynika z policyjnych statystyk, dziecko często zna sprawcę przemocy seksualnej, zależy od niego lub obawia się konsekwencji ujawnienia takiego działania. Przemoc seksualna, co warto podkreślić, występuje zarówno offline, jak i online.

Według najnowszych danych i analiz publikowanych przez Komisję Europejską oraz Wspólnotę Wspólne Centrum Badawcze, w Europie nawet jedno na pięcioro dzieci pada ofiarą jakiejś przemocy lub wykorzystania seksualnego.

Jeszcze kilkanaście lat temu dyskutowano, czy faktycznie w internecie może dziecku stać się krzywda. Dziś internetowy hejt i inne działania krzywdzące w sieci są na porządku dziennym.

W Europie 23 mln zgłoszeń przemocy seksualnej wobec dzieci

- Za każdą taką liczbą stoi konkretne dziecko, jego bezpieczeństwo, relacja z dorosłym i często długofalowe konsekwencje, które ciągną się przez całe jego życie - mówi Monika Herman. - Nasze statystyki, czyli organów ścigania, nie pokazują pełnej skali zjawiska. Są zupełnie odmienne od tego, co będą prezentowały badania naukowe czy badania też fundacji. Dlaczego? Dlatego, że większość dzieci nie mówi, że większość sytuacji mimo wszystko nie jest zgłoszona.

Jak podkreślała, od wielu lat również widać, że rodzaj przemocy seksualnej, jej charakter zmienia się. Przestępstwa te przeszły w „cyber zachowanie" i wykorzystanie seksualne za pomocą cyber narzędzi.

W 2010 roku zanotowano 1 milion zgłoszeń dotyczących internetowej przemocy seksualnej. W 2025 roku było ich już 23 mln. - Najczęściej dzieci swoich przyszłych sprawców poznają na różnego rodzaju portalach społecznościowych, które są bardzo aktywne. Na Facebooku, Instagramie, Snapchacie, TikToku, WhatsAppie - wyliczała Herman. - Kolejne 14 procent to różnego rodzaju gry, które też najczęściej odbywają się online. W 57 proc. przypadków sprawcą w sieci była osoba, która jest znana dziecku w świecie rzeczywistym. To rówieśnik, znajomy, członek rodziny, który podszywając się za inną osobę uwodzi dziecko w sieci.

Z danych fundacji Dajemy Dzieciom Siłę wynika, że aż 26 proc. badanych nastolatków deklarowało doświadczenie przemocy seksualnej bez kontaktu fizycznego. 8 proc. przemocy seksualnej - z kontaktem fizycznym.

To jednak nie są policyjne. Te zaś wskazują, że w 2025 roku wszczęto w całym wojewódzkie kujawsko-pomorskim, 186 takich spraw. Stwierdzono 93 przestępstwa. Dla policji, zaznaczała Herman, ważne jest, jak szybko uda się zabezpieczyć materiał dowodowy, czy uda się wskazać sprawstwo i potem doprowadzić do aktu oskarżenia.

Statystyki wskazują również, że najczęściej ofiarami padają dziewczynki. 73 proc. spraw dotyczyło dzieci w wieku 12-15 lat. Kolejnych 8 proc. to dzieci w wieku do 7 lat. Najmłodsze dziecko pokrzywdzone tego typu przestępstwem w Kujawsko-Pomorskiem miało 6 miesięcy.©℗

eprasa.pl 3047a48cec

FOKUS

• **Śląska policja.** Policjanci odnaleźli 11-latka i 10-latka. Chłopcy nie wrócili w sobotę do placówki opiekuńczo-wychowawczej w Bytomiu

POLITYKA

Czy za spotkanie z Karolem Nawrockim trzeba było płacić tysiące dolarów?

Tak twierdzą dziennikarze „Newsweeka" i Radia Zet. Kancelaria Prezydenta zaprzecza tym doniesieniom, mówi o „nagonce na głowę państwa, insynuacjach i półsłówkach"

oprac. Karolina Wrońska

Dziennikarze „Newsweeka" i Radia Zet dotarli do cennika, który miał obowiązywać na imprezie Polish-American Economic Summit z udziałem Karola Nawrockiego. Na poniedziałkowe wydarzenie zapraszała kancelaria prezydenta, a jego organizatorem jest Centrum Strategii Rozwojowych. W zaproszeniu fundacja przedstawiać miała trzy pakiety sponsorskie: srebrny za 25 tys., złoty za 50 tys. oraz platynowy za 100 tys. dolarów. Pakiet Platinum gwarantować miał rozmowę jeden na jeden z Karolem Nawrockim. Każdy z czterech pakietów Gold - spotkania w kameralnym gronie, a w szerszym gronie - każdy z ośmiu pakietów Silver.

Dziennikarze opisują mechanizm zaproszenia do największych amerykańskich firm w Polsce, jakie na Economic Summit miał wysyłać sekretariat prezydenckiego ministra Karola Rabendy, a w zaproszeniu było przekierowanie do organizatora, którym była prywatna fundacja, potem ta fundacja wysyłała ofertę z cennikiem.

- Przedstawiciele tych amerykańskich firm rozumieli, że jest to tak organizowane, że im więcej zapłacisz, tym większa szansa na to, że spotkasz się z prezydentem - wyjaśnia Mariusz Gierszewski, dziennikarz Radia Zet.



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Prezydent Karol Nawrocki przebywa obecnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie dziś ma się spotkać z Donaldem Trumpem

Kancelaria Prezydenta zaprzecza doniesieniom mediów

Komentując sprawę, rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz podkreślił we wpisie na X, że publikacja to ciąg dalszy „nagonki na Prezydenta RP Karola Nawrockiego". „Insynuacje, półsłówka, manipulacje. Proza politycznej rzeczywistości" - dodał.

„Nikt nie płacił za wstęp i udział w Polish-American Economic Summit w Nowym Jorku. Nie było deklaracji ze strony Kancelarii Prezydenta nie będzie uczestniczył w panelach organizowanych przez CSR.

W sieci zawrzało

Politycy z koalicji rządzącej nie kryją oburzenia tymi informacjami.

„Prywatna fundacja organizuje wydarzenie, a w jego promocję i udział zaangażowana jest Kancelaria Prezydenta. Jednocześnie ta sama fundacja oferuje sponsorom pakiety za 25, 50 i 100 tys. dolarów. A wcześniej? ZondaCrypto była sponsorem CPAC, na którym występował Karol Nawrocki. Pytanie jest proste: czy w otoczeniu Prezydenta dostęp do niego można dziś uzyskać razem z odpowiednio dużym przelewem?" - skomentował na portalu X rzecznik rządu Adam Szłapka.

„Black Friday coraz bliżej. Czy Kancelaria Prezydenta szykuje jakieś promocje? Drugie spotkanie z prezydentem 50% taniej?" - dodał w innym wpisie.

„A mi się wydawało, że Prezydent RP to nie jest towar... Za chwilę ogłoszą promocję: trzy uściski dłoni w cenie jednego" - to przewodniczący klubu parlamentarnego Koalicji Obywatelskiej Zbigniew Konwiński.

Europoseł KO Bartosz Arłukowicz podsumował: „Spotkanie z panem prezydentem Karolem Nawrockim? Życzy pan wersję platinum czy gold? Płacą państwo gotówką? Kartą? Tokenami?". PAP

KRÓTKO

Przestępczość

Wielka obława w stolicy

Ponad 700 funkcjonariuszy stołecznej policji w ciągu jednego dnia skontrolowało blisko 800 domów, mieszkań i hosteli. Zatrzymali 101 poszukiwanych osób oraz osiem zaginionych. Jak przekazuje w poniedziałek Komenda Stołeczna Policji, do jednodniowej akcji doszło w zeszłym tygodniu. „Efektem działań funkcjonariuszy z jednostek i wydziałów Komendy Stołecznej Policji było zatrzymanie 101 poszukiwanych osób, za którymi sądy i prokuratury wydały listy gończe i nakazy doprowadzenia. Wśród zatrzymanych było też ośmiu obcokrajowców" — czytamy w komunikacie.

Karolina Wrońska

Biznes

Firmy zalegają z płatnościami

Problemy z płynnością finansową sprawiają, że wiele przedsiębiorstw nie reguluje wszystkich zobowiązań według tych samych zasad. Z badania BIG InfoMonitor wynika, że 75,2 proc. firm przyznaje, iż termin zapłaty zależy od wielkości kontrahenta lub długości współpracy. Jedynie 21,4 proc. przedsiębiorstw deklaruje, że wszystkich partnerów biznesowych traktuje jednakowo. Jednocześnie 40 proc. firm przyznaje, że często lub bardzo często zwleka z płatnościami. Z kolei 39 proc. twierdzi, że robi to rzadko. Skala problemu pozostaje duża. Na koniec pierwszego półrocza 2026 r. łączne zaległości pozakredytowe i kredytowe przedsiębiorstw zbliżyły się do rekordowych 47 mld zł. To o ponad 1,7 mld zł więcej niż rok wcześniej, co oznacza wzrost o 4 proc.

Maciej Badowski

KIELCE

Agata Duda, córka byłego prezydenta, miała wypadek

Sylwia Bławat

W Szewcach, w powiecie kieleckim, na ekspresowej S7 Jaguar uderzył w bariery energochłonne. Za kierownicą siedziała córka byłego prezydenta Andrzeja Dudy.

Informację o wypadku w Szewcach, gmina Nowiny w powiecie kieleckim, służby dostały około godziny 21.20 w niedzielę 20 września. Na miejscu ustalono, że 31-letnia kobieta kierująca Jaguarem straciła panowanie nad autem i uderzyła w bariery energochłonne. O tym wypadku informowaliśmy jako pierwsi w niedzielę późnym wieczorem.

Jak ustaliło „Echo Dnia", samochodem kierowała córka byłego prezydenta RP Andrzeja Dudy. Kobieta była trzeźwa. Została przewieziona do szpitala w Kielcach. Córka prezydenta przeszła w szpitalu badania, ale ponieważ nie odniosła poważnych obrażeń, po północy opuściła szpital.

Do kolizji na S7 doszło na pasie w stronę Warszawy.

DARŁOWO

Telefon i sprawa zniknięcia Emilii Koprowskiej

Michał Borkowski

Telefon Emilii Koprowskiej został odnaleziony. Urządzenie jest teraz w rękach policji. Śledczy sprawdzają jego zawartość.

Telefon może być jednym z ważniejszych elementów w sprawie zaginięcia 37-latki. W jego pamięci mogą znajdować się wiadomości, zdjęcia, kontakty czy informacje o lokalizacji, które pozwoliłyby ustalić, co działo się z kobietą w ostatnich godzinach przed zaginięciem.

Tyle że to iPhone, a dostęp do danych nie jest w tym przypadku taki prosty.

37-letnia Koszalinianka, żona i matka, 30 sierpnia pojechała na koncert w Darłowie. Tam w pewnym momencie oddaliła się od osób z nią przebywających i już nie wróciła. Kobieta jest szczupła, ma włosy koloru kasztanowego lub brązowego, oczy zielone. Biuro Rutkowski wyznaczyło nagrodę w wysokości 50 tys. zł za informację, która pozwoli ustalić, gdzie przebywa.



FOT. AP/EAST NEWS

Ostrzeżenia premiera Polski Donalda Tuska w sprawie planowanych przez Rosję ataków na kraje wspierające Ukrainę powinny być poważnie brane pod uwagę

JONAS GAHR STOERE
premier Norwegii

eprasa.pl 3047a48cec

NAWIGATOR

Odkryto najmłodszą jak dotąd „obcą planetę” – jest 5000 razy młodsza od Ziemi

Kazimierz Sikorski

Astronomowie odkryli egzoplanetę (planetę pozasłoneczną), która powstaje w chmurze materii wokół młodej gwiazdy i liczy mniej niż milion lat.

Jest to najmłodsza planeta pozasłoneczna zaobserwowana przez badaczy; wyłoniła się z kosmicznej chmury, która uformowała się wokół młodej gwiazdy.

„Planeta-niemowlę”, nazwana Elias 2-24 b, może pomóc w zrozumieniu powstawania innych planet, w tym Ziemi.

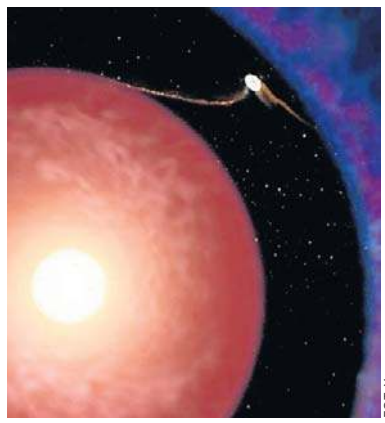
Krąży ona wokół nowo powstałej gwiazdy oddalonej od Ziemi o 450 lat świetlnych. Jest od dwóch do czterech razy większa od Jowisza i jest w odległości od swojej gwiazdy macierzystej dwukrotnie większej niż dystans dzielący Neptuna od Słońca. Po raz pierwszy zauważono ją w 2017 roku, gdy astronomowie dostrzegli lukę i wirujący pierścień gazu i pyłu po formowaniu się gwiazdy. Ze względu na to, że obiekt dopiero się formował i był niewielki, nie można go było wówczas dostrzec.

Teraz naukowcy do badań wykorzystali trzy teleskopy: Obserwatorium W.M. Kecka na Hawajach, radioteleskopu ALMA w Chile oraz teleskopu VLT należący do Europejskiego Obserwatorium Południowego, który też w Chile. Udało im się dostrzec planetę Elias 2-24 b, potwierdzić jej istnienie i określić jej wiek. Ustalono, że ten odległy świat ma mniej niż milion lat.

„Tym, co czyni Elias 2-24 b niezwykłą, jest jej wiek” – mówiła Andrea Bernardi, autorka badania i doktorantka w Instytucie Badań Astrofizycznych (IEA).

To najmłodsza planeta, jaką dotąd wykryto; ponieważ wciąż możemy obserwować jej formowanie, które rzadko udaje się dostrzec.

Nowo odkryta egzoplaneta jest 5000 razy młodsza od Ziemi i stanowi zaledwie 0,008% wieku najstarszej znanej egzoplanety – PSR B1620-26 b, zwanej „Matuzalemem” – która uformowała się 1,1 miliarda lat po Wielkim Wybuchu.



FOT. X

Najmłodsza jak dotąd „obca planeta” jest 5000 razy młodsza od Ziemi

UKRAINA

Ukraina nie ma „leku” na drony o napędzie odrzutowym

Kazimierz Sikorski

Ataki Moskwy mają „wykrwawić” Ukrainę. Rosja falami atakuje dronami o napędzie odrzutowym, które są trudne do zniszczenia.

Nowe modele dronów Shahed osiągają prędkość ponad 400 km/h. Taka maszyna leci dwa razy szybciej niż wersja z silnikiem tłokowym – najgorsze dla Ukrainy jest to, że to powyżej możliwości tanich maszyn przechwytujących.



FOT. PAP/EPA

Ukraińcy mają ogromne problemy z niszczeniem dronów o napędzie lotniczym

Połowa dronów Rosji ma napęd odrzutowy

Ukraina polega na samolotach, aby zestrzeliwać starsze modele dronów, ale modele odrzutowe, które stanowią dziś połowę dronów wykorzystywanych przez Rosję, poruszają się za szybko i są bardzo trudne do zestrzelenia. Te drony są zbyt szybkie dla wielu ukraińskich pocisków przechwytujących, a czas na reakcję po ich wykryciu jest dziesięciokrotnie krótszy niż w przypadku dronów używanych dotychczas.

Ataki tych dronów przytłaczają ukraińską obronę. Kijów musi znaleźć rozwiązanie przed nadejściem zimy.

Od czerwca częstotliwość ataków Rosji przy użyciu dronów odrzutowych wzrosła o 700 procent. Jurij Ihnat, rzecznik ukraińskich sił powietrznych, mówi, że wróg nawet nie magazynuje nowej broni: „Wróg kieruje te maszyny do walki prosto z linii produkcyjnej”.

Rosja eksploatuje dwa główne typy dronów odrzutowych. Jeden z nich, Geran, bazuje na konstrukcji irańskiego Shaheda. W początkowej fazie wojny najczęściej używaną bronią był model Geran-2, wyposażony w silnik śmigłowy i osiągający 160 km/h.

Odrzutowe są szybkie i przenoszą ciężkie głowice

Rosja opracowała technologię modeli Geran-3, 4 i 5 – wszystkie z napędem odrzutowym – które są szybsze i zdolne do przenoszenia cięższych głowic. Drugim typem jest Banderol. Jest bardzo skuteczny, osiąga prędkość do 600 km/h i przenosi głowicę o masie 114 kg.

Anatolij Chrapczyński, oficer rezerwy sił powietrznych Ukrainy i szef firmy zajmującej się systemami obrony powietrznej, mówi o przewagach: „Drony te funkcjonują jak tanie, masowo produkowane pociski manewrujące. Ich przewagą jest prędkość, która skraca czas reakcji obrony”.

Starsze drony z silnikami tłokowymi nie tylko lecą powoli na niskich wysokościach, ale w dodatku ich silniki są głośne, co sprawia, że są łatwym celem i można je zestrzeliwać dronami lub ogniem z karabinów maszynowych.

Trzeba działać po kilku sekundach

Drony Shahed z silnikami tłokowymi dają 60 sekund na wykrycie i zwalczenie celu. Konstrukcja z napędem odrzutowym skraca czas reakcji do sześciu sekund. Skuteczność przechwytywania starszych Shahedów sięga 95 proc., w przypadku odrzutowych tylko 60 procent. Aby zestrzelić drony odrzutowe, Ukraina musi stosować kosztowne środki, takie jak pociski systemu Patriot.

W sytuacji gdy pociski Patriot są na wyczerpaniu, a Rosja nasila ataki rakietami balistycznymi, Kijów nie może sobie pozwolić na marnowanie cennych zasobów na zwalczanie tanich dronów.

STANY ZJEDNOCZONE

Nie żyje Presley Gerber, jedyny syn Cindy Crawford i Rande’a Gerbera

Kazimierz Sikorski

Presley był synem supermodelki Cindy Crawford i biznesmena Rande’a Gerbera oraz bratem modelki i aktorki Kaii Gerber. Presley rozpoczął karierę w modelingu jako nastolatek.

Jak wynika z dokumentów biura koronera hrabstwa Los Angeles, do których dotarł magazyn „PEOPLE”, Presley zmarł w niedzielę 20 września w ośrodku odwykowym. Jako pierwszy informację tę podał serwis TMZ.

Przedstawiciel rodziny – matki Presleya, Cindy Crawford, ojca, Rande’a Gerbera, oraz siostry, Kaii Gerber – przekazał magazynowi „PEOPLE”: „Rodzina prosi o uszanowanie prywatności w tym niezwykle trudnym i bolesnym czasie”.

„Skoro sam zmagałem się z problemami ze zdrowiem psychicznym, depresją i innymi kwestiami, które się z tym wiążą, uważam, że jeśli pomogę choć jednej osobie – czy też stu osobom – wyjść z sytuacji, w której sam kiedyś tkwiłem, to właśnie to jest moim zadaniem” – mówił w podcaście Studio 22.

„[Zdrowie psychiczne] to ważna kwestia. Zajmuje ogromną część mojego życia. To praca na pełen etat, przez całą dobę, obejmująca mnóstwo aspektów” – kontynuował Presley. „Naprawdę chcę pomagać ludziom – czy to osobom z depresją, czy zmagającym się z czymkolwiek, co negatywnie wpływa na ich organizm. Może chodzić o cokolwiek; nikogo nie oceniam”.

Presley zaczął publikować na Instagramie filmy w ramach serii „Mental Health Mondays”.

NIEMCY

Wyborczy nokaut. Najgorszy wynik w historii chadeków

oprac. Kariolina Wrońska

Partia CDU kanclerza Niemiec Friedricha Merza nie przekroczyła w niedzielnych wyborach w Meklemburgii-Pomorzu Przednim progu 5 proc., co oznacza, że po raz pierwszy w historii nie będzie w parlamencie.

Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (CDU) uzyskała 4,9 proc. głosów. Rezultat ten jest najgorszym w historii chadeków w wyborach w Niemczech. To także pierwszy przypadek w historii, gdy CDU nie znajdzie się w parlamencie niemieckiego kraju związkowego.

W wyborach w Meklemburgii-Pomorzu Przednim wygrała prawicowo-populistyczna Alternatywa dla Niemiec (AfD), uzyskując 38,2 proc. głosów. Drugie miejsce zajęło socjaldemokratyczne SPD z wynikiem na poziomie 35,5 proc. W parlamencie w Schwerinie znajdzie się także Lewica (6,5 proc.) oraz Zieloni (5,7 proc.). Takie rezultaty oznaczają, że premierką niemal na pewno pozostanie Manuela Schwesig z SPD.

Kanclerz Merz, lider chadeków, wynik w tym kraju związkowym na północy Niemiec nazwał „katastrofą”.

W Berlinie zwycięska Lewica uzyskała zgodnie z badaniem dla stacji ZDF 26 proc. głosów. Drugie było CDU z poparciem na poziomie 20 proc. Kolejne miejsca zajęli Zieloni (15,5 proc.), AfD (13,5 proc.), SPD (12 proc.) oraz skrajnie lewicowe BSW (5 proc.).

Niedzielne wyniki to kolejne po wyborach w Saksonii-Anhalcie z 6 września rozczarowujące dla chadeków rezultaty. PAP

eprasa.pl 3047a48cec

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,79	4,35	4,60	5,07	2,41

DANE WG NBP Z DNIA 21.09.2026, G. 12:00

PRACA

W tych branżach zarobki rosną najszybciej. Firmy biją się o specjalistów

Przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw zwiększyło się o 6,8%. GUS odnotował duży wzrost pensji w branży górniczej (o 21,9%) i energetycznej (13,4%).

Agnieszka Kamińska

Z kolei Antal wskazuje, że w sektorze bankowości i ubezpieczeń przeciętne wynagrodzenie specjalistów i menedżerów wzrosło o 4% rok do roku, a w IT - jedynie o 2%. Najbardziej pożądani na rynku specjaliści z unikalnymi kompetencjami mogą jednak liczyć na hojniejsze podwyżki. Programiści z obszaru ERP i architekci IT zarabiają nawet ponad 30 tys. zł na B2B.

Przeciętne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wyniosło 9509,02 zł i było wyższe o 6,8% rok do roku

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wyniosło w lipcu 9509,02 zł – podał GUS. A to oznacza, że było o 6,8% wyższe niż przed rokiem. Ten wynik można uznać za średni, bo np. w czerwcu tego roku wzrost rok do roku wyniósł 5,9%. Z kolei w lipcu ubiegłego roku pensje poszybowały w górę o 7,6%. Według metodologii GUS wysoki wzrost wynagrodzeń odnotowano w górnictwie i wydobywaniu (aż o 21,9%), co miało związek z dodatkowymi wypłatami w ramach wynagrodzeń. Bardziej niż przeciętnie w sektorze wzrosły również płace w wytwarzaniu i zaopatrywaniu w energię elektryczną, gaz, parę wodną i gorącą wodę (o 13,4%). Wysoko na liście znalazł się też sektor gospodarowania ściekami i odpadami (wzrost pensji o 7,3%), a także handel, naprawa pojazdów samochodowych oraz informacja i komunikacja (wzrost po 7,2% - do tego sektora GUS dolicza też IT). W najmniejszym stopniu wzrosły natomiast wynagrodzenia w budownictwie (o 5,6%).

Wynagrodzenia wzrosły, ale trudno mówić o spektakularnych podwyżkach w którejś z branż

Podobne wnioski płyną z analiz firm rekrutacyjnych. Ich przedstawiciele powtarzają, że choć wynagrodzenia wzrosły, to trudno mówić o spektakularnych podwyżkach w którejś z branż. Pracodawcy najczęściej stawiają na stabilizację i bardzo ostrożne prowadzenie polityki płacowej. Z drugiej strony są skłonni do wypłaty podwyżek specjalistom z unikalnymi kompetencjami. Na przykład według badania firmy Antal (objęło ono płace ponad 3 tys. specjalistów i menedżerów i zostało przeprowadzone w drugim półroczu 2025 i w pierwszym półroczu 2026 roku) przeciętny wzrost płac wyniósł 5% (z 15 691 zł do 16 400 zł brutto).

– Wzrost średniej nie oznacza jednak jednolitego trendu. Po okresie dynamicznych wzrostów wynagrodzeń wkraczamy w fazę, w której różnice między branżami, specjalizacjami i poziomami stanowisk coraz wyraźniej się pogłębiają. O wartości eksperta decyduje już nie tylko doświadczenie czy specjalistyczna wiedza, ale przede wszystkim zdolność do przekładania jej na realną wartość dla organizacji. Sztuczna inteligencja dodatkowo przyspiesza tę zmianę, wpływając na sposób wykonywania pracy oraz znaczenie poszczególnych kompetencji – mówi Artur Skiba, prezes Antal.

Największą dynamikę w płacach widać tam, gdzie kompetencje odpowiadają na nowe potrzeby biznesu: w AI, cyberbezpieczeństwie, obszarze zarządzania danymi czy transformacji energetycznej. W sektorze bankowości i ubezpieczeń przeciętne wynagrodzenie specjalistów i menedżerów wyniosło 15 335 zł brutto miesięcznie i wzrosło o 4% rok do roku. Widełki płacowe są średnio o około 1 tys. zł miesięcznie wyższe na poziomie specjalistycznym i o 2–3 tys. zł na wyższych szczeblach menedżerskich. Z kolei w IT przeciętne wynagrodzenie specjalistów i menedżerów wyniosło 19 859 zł brutto miesięcznie (czyli o 2% więcej). Najwyższy wzrost wynagrodzeń obserwowany jest w specjalizacjach, takich jak AI developer, AI Fullstack developer, specjalista ds. cyberbezpieczeństwa, architekt danych czy DevOps. Jednocześnie automatyzacja ogranicza zapotrzebowanie na stanowiska niższego szczebla.

Programista z obszaru ERP może zarobić nawet 33,6 tys. zł netto na kontrakcie B2B

No Fluff Jobs (portal z ofertami dla programistów) jeszcze bardziej szczegółowo przygląda się zarobkom w IT. Według danych tej firmy, najwyższe wynagrodzenia w branży w pierwszej połowie 2026 r. oferowano programistom z obszaru ERP – mediana górnych widełek wynagrodzenia dla doświadczonych pracowników sięgnęła 33,6 tys. zł netto (+ VAT) na kontrakcie B2B. Na drugim miejscu znalazła się kategoria architecture IT – do 31,9 tys. zł netto (+ VAT) na kontrakcie B2B. Na trzeciej pozycji znalazły się specjalizacje fullstack (do 30,2 tys. zł netto + VAT na kontrakcie B2B) oraz AI (do 30,1 tys. zł netto + VAT na kontrakcie B2B).



FOT. 123 RF

Fachowcy z unikalnymi kompetencjami są najlepiej wynagradzani na rynku

– Choć ogólna liczba ofert pracy dla programistów rośnie, co jest świetną wiadomością dla kandydatów, to struktura tego wzrostu uległa zmianie. Mamy do czynienia z rynkiem dwóch prędkości: z jednej strony toczy się agresywna walka o seniorów – pracowników doświadczonych, posiadających unikalną wiedzę architektoniczną i biznesową w IT, z drugiej strony widzimy ogromną barierę wejścia dla osób na początku drogi – przyznaje Paulina Król, dyrektor ds. kadr i operacji w No Fluff Jobs.

W kolejnych miesiącach presja płacowa może być najbardziej widoczna właśnie na styku kilku obszarów: AI, danych, chmury, architektury oraz cyberbezpieczeństwa. Jednak samo posługiwanie się narzędziami AI nie będzie uzasadniało wyższej stawki. Pracodawcy szukają zwykle znajomości AI połączonej z konkretną specjalizacją – analizą danych, backendem, testowaniem lub chmurą.

– Coraz częściej słychać głosy, że długofalowy rozwój sektora nie będzie możliwy bez inwestowania w juniorów. Coraz częściej pojawia się pytanie o to, kto za kilka lat zastąpi dzisiejszych seniorów i ekspertów. Organizacje, które już dziś tworzą przestrzeń do rozwoju młodych talentów, mogą w przyszłości zyskać istotną przewagę konkurencyjną – mówi Piotr Trzmiel, dyrektor ds. rozwoju biznesu w Theprotocol.it, serwisie z Grupy Pracuj.

Spójrzmy na popyt na pracowników i wynagrodzenia w innych branżach. Z potężnym deficytem pracowników boryka się m.in. sektor budowlany. Na rynku brakuje – według Barometru Zawodów – monterów instalacji budowlanych, mechaników sprzętu do robót ziemnych, dekarzy, wykończeniowców (malarzy, szpachlarzy, monterów płyt kartonowo-gipsowych czy glazurników-płytkarzy), murarzy, zbrojarzy, instalatorów wodno-kanalizacyjnych i hydraulików. Oferty zatrudnienia dla pracowników fizycznych (wykwalifikowanych i bez kwalifikacji) stanowią 16% wszystkich ofert na Pracuj.pl. Więcej (18%) ma tylko sprzedaż.

Na rynku brakuje nawet 200 tys. kierowców ciężarówek; ich pensje nie rosną tak szybko jak popyt na nich

Doświadczeni fachowcy, np. dekarze lub murarze, mogą liczyć na pensje powyżej 10 tys. zł brutto. Ale za granicą te stawki są dużo wyższe i sięgają na umowach kontraktowych nawet 20 tys. zł. Na przykład spawacz w Polsce może zarobić 6–12 tys. zł (w Danii 22 tys. zł na zleceniu – według Centralnej Bazy Ofert Pracy). Dekarze zarobią w Polsce od płacy minimalnej do 12 tys. zł. W ofercie pracy w Holandii podano kwotę 28 tys. zł brutto na umowie-zleceniu.

Do zawodów deficytowych od lat należą kierowcy samochodów ciężarowych. Ich wynagrodzenia w ubiegłym roku wyniosły średnio na rękę 8838 zł, a mediana zarobków osiągnęła 9 tys. zł netto – wynika z danych Truckers Life oraz Transportu i Logistyki Polskiej. Jedynie 1/3 kierowców, którzy zostali zapytani w badaniu, otrzymywała wynagrodzenie powyżej 10 tys. zł na rękę.

– W przypadku transportów specyficznych, takich jak np. przewóz środków chemicznych czy paliw, pensje sięgają 15–17 tys. zł netto w skali miesiąca. Na trasach krajowych standardowo wynoszą 5–8 tys. zł. W przewozach międzynarodowych wynagrodzenia rzędu 8–10 tys. zł netto miesięcznie mogą otrzymać kierowcy ciężarówek z naczepą plandekową – wyjaśnia Mariusz Frąc, współwłaściciel firmy transportowej MaWo Group, ekspert BCC ds. rynku transportowego.

Około 18 tys. (na 24 tys.) właścicieli warsztatów samochodowych nie może znaleźć wykwalifikowanych pracowników

Tymczasem w Polsce brakuje obecnie od około 120 tys. do 150 tys. zawodowych kierowców ciężarówek i nawet 200 tys. w okresach wzmożonego zapotrzebowania na usługi przewozowe. Przeglądając oferty pracy, nasuwa się jeszcze jeden wniosek – widać duże zapotrzebowanie na mechaników samochodowych. Stowarzyszenie Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych wskazuje, że nawet ok. 18 tys. (na 24 tys.) właścicieli warsztatów nie może znaleźć wykwalifikowanych pracowników. Różnice w pensjach są dość duże – zaczynają się od płacy minimalnej, a kończą na ok. 15 tys. zł brutto miesięcznie.©℗

eprasa.pl 3047a48cec

FIRMA

Polska ma złoża ropy, ale z nich nie korzysta. Boimy się Niemców

Kilka kilometrów od Świnoujścia, pod dnem Bałtyku, znajduje się ropa, która mogłaby dać Polsce namiastkę bezpieczeństwa, w razie problemów z importem w dobie szalejących cen surowca i zerwania łańcuchów dostaw.

Paweł Zielewski

To złoże, określane największym konwencjonalnym odkryciem ropy naftowej w historii Polski, nie uczyni nas naftowym mocarstwem, ale mogłoby choćby przez kilka lat pokrywać część zapotrzebowania. Mamy złoże, technologię i strategiczny interes, ale wciąż nie mamy państwa zdolnego podjąć odważną dyskusję i decyzję. A wszystko dlatego, że zaprotestowali niemieccy ekolodzy.

Wystarczy jedno - mniejsze, większe, całkiem ogromne - zamieszanie w jednym punkcie światowej mapy, aby importerzy zaczęli nerwowo przeliczać zapasy, media wpadły w szaleństwo czarnowidztwa, politycy obrzucać się kolejnymi tonami błota, a kierowcy pylony słowami uznawanymi za obelżywe. Nie tylko Polska obrywa rykoszetem w konflikcie wokół cieśniny Ormuz, a ten praktycznie wymknął się spod jakiejkolwiek kontroli. Wstrzymanie dostaw surowca z regionu słusznie zdenerwowało połowę świata (w tym nas, importujących około 40 proc. całego potrzebnego gospodarce do życia paliwa). Cały kłopot w tym, że Polska – przynajmniej teoretycznie - mogłaby zaradzić temu, by tego rodzaju szok nie przeistoczył się w udar.

Jezioro pod morzem i co z tego wynika

Kilka kilometrów od Świnoujścia mamy pod morzem ropę. Może nie morze ropy, ale przynajmniej spore jezioro. Na dodatek wcale nie tak głęboko - jakieś 2,7 kilometra pod dnem morza, które w tym miejscu ma co najwyżej 10 metrów głębokości. Tylko że ta ropa pod dnem, pod dnem pozostanie, nie dlatego, że nie da się jej wydobywać albo byłoby to nieopłacalne. Nawet nie dlatego, że projekt od razu musiałby oznaczać katastrofę środowiskową, bo to nieprawda. Zostanie tam, bo żyjemy w kraju, który do perfekcji opanował sztukę paraliżowania samego siebie.

Potrafimy odkryć zasób, oszacować jego potencjał, wpisać bezpieczeństwo energetyczne do kolejnych strategii, powołać zespoły, przeprowadzić konsultacje i być dumnym z profesjonalnego wydawania publicznych pieniędzy. Ale gdy przychodzi do tak przyziemnej rzeczy, jak podjęcie decyzji i skonfrontowania się ze wszystkimi jej skutkami – cisza. Nie ma nas, sprawy nie ma, udajmy, że pada deszcz.

Dlaczego wracamy do sprawy ropy pod Świnoujściem? Nie z powodu Ormuz i jej konsekwencji, bo Polska nie kontroluje żadnego z czynników, które sprawiły, że oto mamy kłopot, jaki mamy (nie tylko my). Dlatego, że na wyciągnięcie ręki mamy możliwość ograniczania ryzyka i nikogo odważnego, kto by tę rękę wyciągnął.

Nie będziemy drugim Kuwejtem, ale...

Tutaj zaczyna się problem ze złożem Wolin East. Według wstępnych szacunków inwestora złoże Wolin East może zawierać około 22 mln ton ropy i jakieś 5 mld metrów sześciennych gazu możliwego do gospodarczego wykorzystania. Nie są to jeszcze ostateczne, urzędowo zatwierdzone zasoby eksploatacyjne, rzeczywista wielkość złoża, koszt wydobycia i opłacalność całego przedsięwzięcia wymagają analiz.

Nie zostaniemy drugim Kuwejtem, obywatele nie dostaną naftowej dywidendy jak w latach 80. XX wieku w Wenezueli, ceny paliw nie spadną z dnia na dzień, a polska gospodarka nie uniezależni się od importu. To wszystko nie będzie miało miejsca. Kropka. Żaden ze snów o petrozłotówkach nie jest warunkiem strategicznego znaczenia złoża.

Ważne jest tylko to, że według przedstawianych ocen przemysłowe wykorzystanie Wolin East mogłoby przez kilka lat pokrywać około 4–5 proc. rocznego zapotrzebowania Polski na ropę. Mało? W spokojnych czasach taki udział spokojnie można sobie zbyć wzruszeniem ramion, tym bardziej że nie można czegoś takiego wykorzystać politycznie. Nie pasuje do narracji o historycznych przełomach i surowcowej niepodległości. Ale czasy nie są spokojne. To nam chyba umyka.

Suma wszystkich strachów

Bezpieczeństwo państwa to zbiór mało malowniczych rozwiązań częściowych, niedoskonałych i mało widowiskowych. Awaryjne zasilanie nie musi obsługiwać całego miasta, żeby uratować rannych i chorych w szpitalu, więc i krajowe złoże nie musi pokrywać całego zapotrzebowania, aby mieć znaczenie wtedy, gdy import staje się droższy, trudniejszy albo fizycznie ograniczony.

Cztery czy pięć procent w „zwyczajnym" roku można nazwać niewielkim udziałem. W czasie poważnego kryzysu może to być paliwo dla części transportu, rolnictwa, przemysłu, służb ratowniczych albo infrastruktury krytycznej. Nie wystarczy do zapewnienia pełnego bezpieczeństwa, ale może ograniczyć skalę niebezpieczeństwa. Jeśli państwo nie potrafi dostrzec różnicy między brakiem pełnej niezależności a zmniejszeniem zależności, to nie prowadzi polityki strategicznej tylko politykę Power Pointa.



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Złoże Wolin East nie zastąpi tankowców i rurociągów, ale ropa, która czeka pod dnem Bałtyku, zapewni dodatkowe poczucie bezpieczeństwa. Szczątkowe, ale to lepsze, niż żadne. Problem w tym, że brakuje nawet wiążącego, rozsądnego planu, jak spróbować(!) po nią sięgnąć

Wolin East ma tylko jedną, za to zasadniczą, wadę. Znajduje się w Polsce, czyli w kraju, w którym chcemy energii, ale nie chcemy elektrowni, chcemy produktów, ale przeszkadzają nam fabryki, chcemy nowoczesnych portów, lecz irytują nas ciężarówki, chcemy gazu, ale za żadne skarby odwiertów. Można te wyliczankę ciągnąć długo.

Potrzebujemy ropy, ale najlepiej, gdyby ktoś ją wydobywał z dala od naszych plaż, a jeszcze lepiej w kraju, którego standardom środowiskowym nie musimy przyglądać się zbyt uważnie. Wtedy produkt jest w pełni akceptowalny, bo cały społeczny, ekologiczny i polityczny koszt zostaje elegancko wyprowadzony poza nasze pole widzenia.

To wygodne, chociaż ani szczególnie uczciwe, ani bezpieczne.

Będzie, nie będzie, sprawdzić trzeba koniecznie

Można uważać ropę za paliwo odchodzącej epoki i jednocześnie rozumieć, że ta epoka jeszcze się nie skończyła. Można inwestować w transformację, a równolegle zabezpieczać przejściowy okres własnym wydobyciem, czy też zmniejszać zużycie ropy, nie udając przy tym, że popyt zniknął tylko dlatego, że przestaliśmy wydobywać surowiec w Europie.

Projekt wydobywczy na Bałtyku wymaga niezwykle restrykcyjnej oceny. Ryzyko wycieku, wpływ na ekosystem, bezpieczeństwo techniczne, skutki dla rybołówstwa i turystyki nie są drobiazgami, ale odpowiedzialne podejście do każdego z tych elementów jest chyba bardziej niż oczywiste. Z ochrony środowiska nie można robić dekoracji, ale nie można też robić z niej uniwersalnego narzędzia blokowania każdej inwestycji. Istnieje przecież zasadnicza różnica między sprawdzeniem, czy przedsięwzięcie jest bezpieczne, a prowadzeniem procedury w taki sposób, aby żadna decyzja nigdy nie zapadła. Pierwsze jest obowiązkiem państwa, drugie jest jego kapitulacją.

W przypadku złoża Wolin East bliskość niemieckich kurortów wywołała silny opór po drugiej stronie granicy. Organizacje ekologiczne i lokalne inicjatywy domagają się powstrzymania nowych projektów naftowych i gazowych na Bałtyku. Pod petycją zebrano prawie 90 tys. podpisów. I to też jest jasne: Niemcy mają prawo bronić swoich interesów, samorządowcy z Uznamu odpowiadają przed mieszkańcami czy właścicielami hoteli i pensjonatów. Dla nich krajobraz i reputacja kurortów są realną wartością gospodarczą.

Nie ma w tym żadnej niespodzianki. Niespodzianką jest fakt, że polskie państwo broni się przed bronieniem własnego interesu. Wolin East znajduje się w polskiej strefie ekonomicznej. Projekt może wymagać konsultacji transgranicznych, ale sama świadomość konieczności ich przeprowadzenia nie może nas – do jasnej! - paraliżować.

Nie chodzi o lekceważenie niemieckich obaw. Chodzi o elementarną symetrię interesów. Łatwo jest wpaść w „propolską", płaską narrację, że niemieckie kurorty mają prawo walczyć o turystów, ale Polska ma obowiązek walczyć o własne bezpieczeństwo. I prawo do zaproszenia do dyskusji.

Nikłe poczucie bezpieczeństwa wygrywa z zerowym

Nawet nikłe poczucie bezpieczeństwa wymaga utrzymania zapasów interwencyjnych ropy i paliw, które mają odpowiadać co najmniej 90 dniom średniego dziennego importu netto ropy z poprzedniego roku. Dziewięćdziesiąt dni brzmi uspokajająco, póki kryzys jest krótki, dostawy da się szybko przekierować, a rynek pozostaje płynny. Jeżeli zakłócenia obejmują kilka regionów, transport morski drożeje, armatorzy ograniczają rejsy, a inne kraje również zaczynają walczyć o dostępne ładunki, sytuacja staje się znacznie trudniejsza.

Wolin East nie zastąpi rezerw, Naftoportu, rurociągów ani kontraktów importowych. Nie ochroni kierowców przed światowymi wahaniami cen. Może być jednak dodatkową warstwą zabezpieczenia. Rezygnacja z krajowego złoża tylko dlatego, że nie zaspokoi całego popytu i protestują Niemcy, przypomina demontaż gaśnic dlatego, że nie ugaszą pożaru całego miasta.

W przypadku Wolin East nie należy przesądzać wyniku. Być może dalsze badania pokażą, że zasoby są mniejsze od wstępnych szacunków, a może koszt infrastruktury będzie zbyt wysoki, zaś wymagania środowiskowe sprawią, że projekt okaże się nieopłacalny. Każdy z tych powodów może uzasadniać rezygnację z inwestycji, ale nie może usprawiedliwiać obaw przed podjęciem decyzji.

Nie potrzebujemy ani narodowej euforii, ani ekologicznej histerii. Potrzebujemy chłodnej oceny strategicznej. Państwo musi nauczyć się mówić „tak" albo „nie", a porzucić miękkie „zobaczymy", „prowadzimy analizy", „trwają uzgodnienia", bo „sprawa jest złożona". Państwo, które potrafi jedynie przedłużać procedurę, nie jest ostrożne, tylko bezradne.

Być może Wolin East nigdy nie stanie się działającym polem naftowym. Jeśli przesądzą o tym geologia, ekonomia albo nieusuwalne ryzyko środowiskowe, trzeba będzie taki wynik zaakceptować.

Za kilka lat może się okazać, że złoże było zbyt małe, wydobycie za drogie, a projekt technicznie nieuzasadniony. Może się jednak okazać coś znacznie gorszego. Że ropa była. Tylko państwa zabrakło. ©℗

eprasa.pl 3047a48cec

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Wiktor proponuje Kai randkę, ona jednak czuje, że powinni zwolnić tempo. Tymczasem na SOR trafia 50-latek z bólem zamostkowym. Jest z nim młoda i piękna partnerka. Kaja nie wyklucza zawału, ale sprawdza dalej, gdy dochodzi do nagłego zatrzymania krążenia. Okazuje się, że partnerka pacjenta to córka wiceprezydenta miasta, której ojciec wezwał wybitnego kardiologa do nadzorowania leczenia – dr. Strzemińskiego, którego Kaja już poznała... Ponowne spotkanie z profesorem przypomina rollercoster. Zyta jest u Tadeusza. Ojciec szykuje się na trening konny, ale... pod krawatem. Niebawem Tadeusz trafia na SOR po upadku z konia. Anna Knapik przyjmuje młodą kobietę po wypadku na rowerze. Dr Orłowska musi podjąć bardzo trudną decyzję. Kasia chce się wyprowadzić i kupić dom, ale niespodzianka sprawia, że dzieci nie chcą mieszkać na dwa domy.





G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Kolejne spotkanie Sowińskiego z Olkiem szybko zmienia się w prowokację i bójkę. Chodakowski jest później tak wzburzony, że zarówno wieczór, jak i większość nocy spędza w barze. Tymczasem Mariusz odkrywa, że dyrektor kliniki ma romans z Kasią. Wybucha niekontrolowaną wściekłością i zjawia się w domu rywala. Dochodzi do brutalnej przepychanki, a pięści idą w ruch! Z kolei Domańska podczas służbowego wyjazdu zdradza Marcinowi, że jej mąż jest bezpłodny. Składa również propozycję Chodakowskiemu, aby został ojcem jej dziecka! W zamian kobieta jest gotowa zapłacić fortunę: aż milion złotych... Martyna natomiast w końcu decyduje się na szczerą rozmowę z Jakubem. Wyznaje detektywowi, że jest w nim zakochana. Karski w odpowiedzi zaprasza przyjaciółkę na oficjalną randkę.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Życie Grega pchniętego nożem przez żonę jest zagrożone. Weronika bardziej martwi się o Ewelinę. W areszcie – jako jej obrońca – z przerażeniem słucha relacji Kalskiej o tym, jak Greg znowu ją pobił do krwi, a potem chciał utopić w wannie. Kobieta jest w okropnym stanie. Roztocka chce jej załatwić psychiatrę, ale Ewelina nie dba o to. Prosi tylko Weronikę, żeby zaopiekowała się jej córką... Zięba uzgadnia z Dorotą nowości w menu ich baru. Jako łasuch jest zachwycony pomysłem współpracy ze specjalistką, którą znalazła wspólniczka. Elena – autorka bloga cukierniczego – uprzedza, że jest trudna w relacjach, ale potrafi robić cudowne desery. Zakrzewska przekonuje ją, by piekła dla nich... Jakiś czas później Dorota w nerwach odbiera telefon – jest bardzo dla kogoś nieprzyjemna! Bednarczuk zwierza się Dance, że mąż nie akceptuje jej fantazji i wręcz zaczyna się jej bać! Do Zimińskiej wpada Halinka, która znalazła listy Janusza. Sądzi, że zamierza się jej... oświadczyć! Nagle puka Bednarczuk, która przyszła na tajne korepetycje z Januszem. Zimińska musi improwizować – wita Teresę jako... swoją sprzątaczkę!



G. 9:55

Vigil

Ale Kino+ HD

Najnowszy serial sensacyjny prosto od producentów głośnego „Bodyguarda". Zniknięcie statku rybackiego oraz tajemnicza śmierć na pokładzie atomowego okrętu podwodnego Trident HMS Vigil stają się przyczynkiem do burzliwego śledztwa. Powszechna uwaga skierowana jest na nadkomisarz Amy Silvę. Funkcjonariuszka rozpoczyna śledztwo. Łatwo nie jest – aby dotrzeć do prawdy, kobieta musi oprzeć się politycznym naciskom.



G. 14:15

Agenci NCIS

AXN

Serial o grupie agentów specjalnych, prowadzących śledztwa kryminalne w obrębie amerykańskiej marynarki wojennej i Marines. W 1. odcinku 10. sezonu prezydent USA wydaje rozkaz ścigania Harpera Dearinga, odpowiedzialnego za atak na NCIS. Ducky próbuje normalnie funkcjonować po zawale serca.

G. 20:30

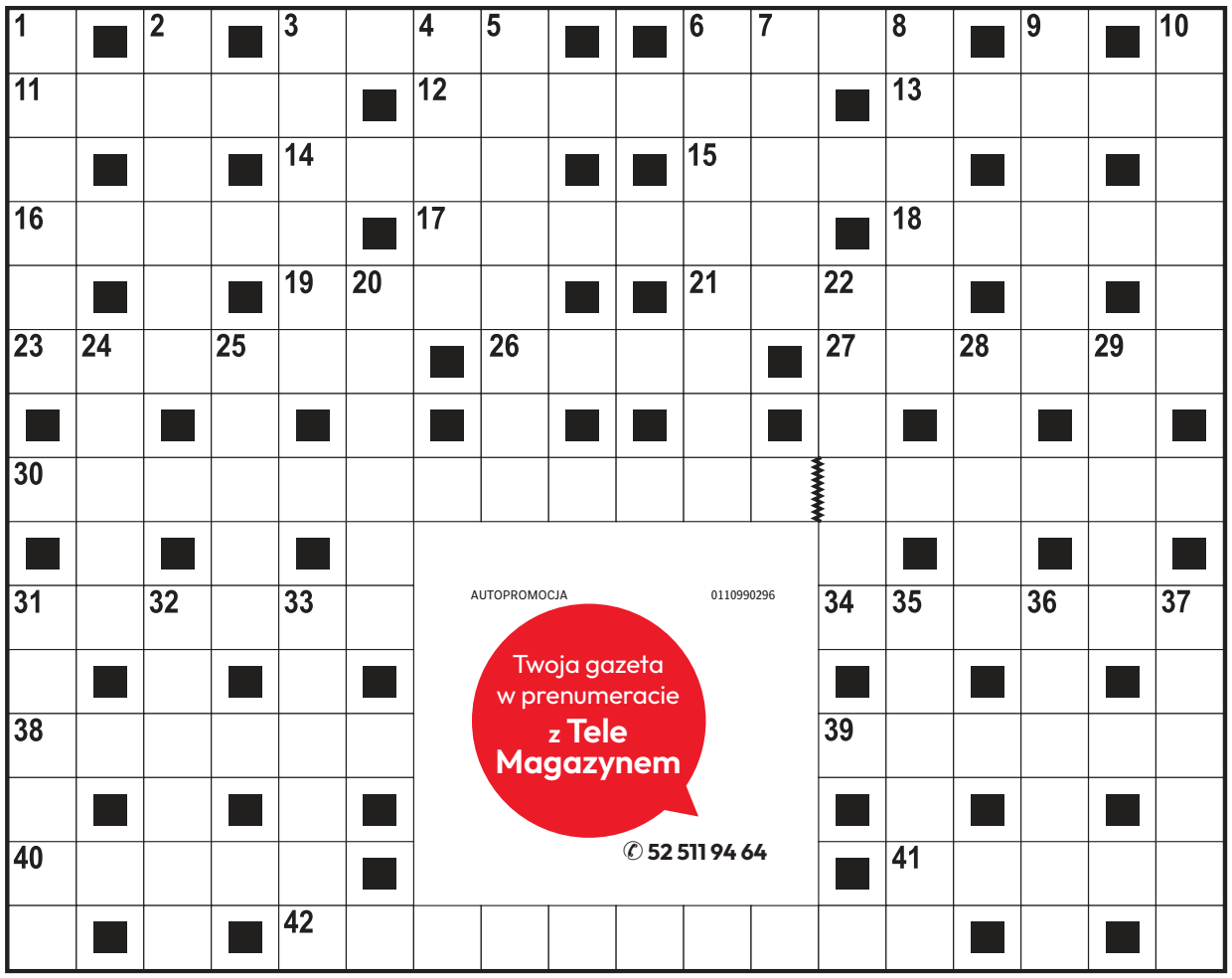
Felicita

TVP 1

Klara natrafia na ślad regularnych przelewów do Giulii. Wychodzi na jaw, że udział mieli zarówno Kamil, jak i Piotr. Zośka analizuje kolejne teczki, a każdy odnaleziony dokument coraz bardziej podważa wersję wydarzeń Kamila. Oliwka nie kryje rozczarowania postawą matki, zarzucając jej, że śledztwo pochłania ją bardziej niż relacja z własną córką.

eprasa.pl 3047a48cec

KRZYŻÓWKA NR 146



Poziomo:

3) chroni głowę Bartosza Zmarzlika,
6) nagły wzrost gospodarczy,
11) pustynny miraż, fatamorgana,
12) muszkieter z cyklu powieściowego Dumasa,
13) Lipnicka lub Sokołowska,
14) „Gdzie jest …”, amerykański film animowany,
15) łódź półwyścigowa, jedynka,
16) broń miotająca bełty,
17) ulotka propagandowa,
18) święty obraz w cerkwi,
19) kraj w Ameryce Południowej z Machu Picchu,
21) planeta Układu Słonecznego,
23) osesek leśnego ssaka,
26) pędzi próżniacze życie, nicpoń,
27) koń maści czarnej,
30) film krótkometrażowy w reżyserii Stevena Spielberga,
31) karpiowata ryba słodkowodna,
34) wymarły przodek konia domowego,
38) małpiatki z Madagaskaru,
39) większy od smartfona,
40) dramat sportowy z rolą Sylvestra Stallone,
41) zasiada w komisji konkursowej,
42) potrawa z piekarnika.

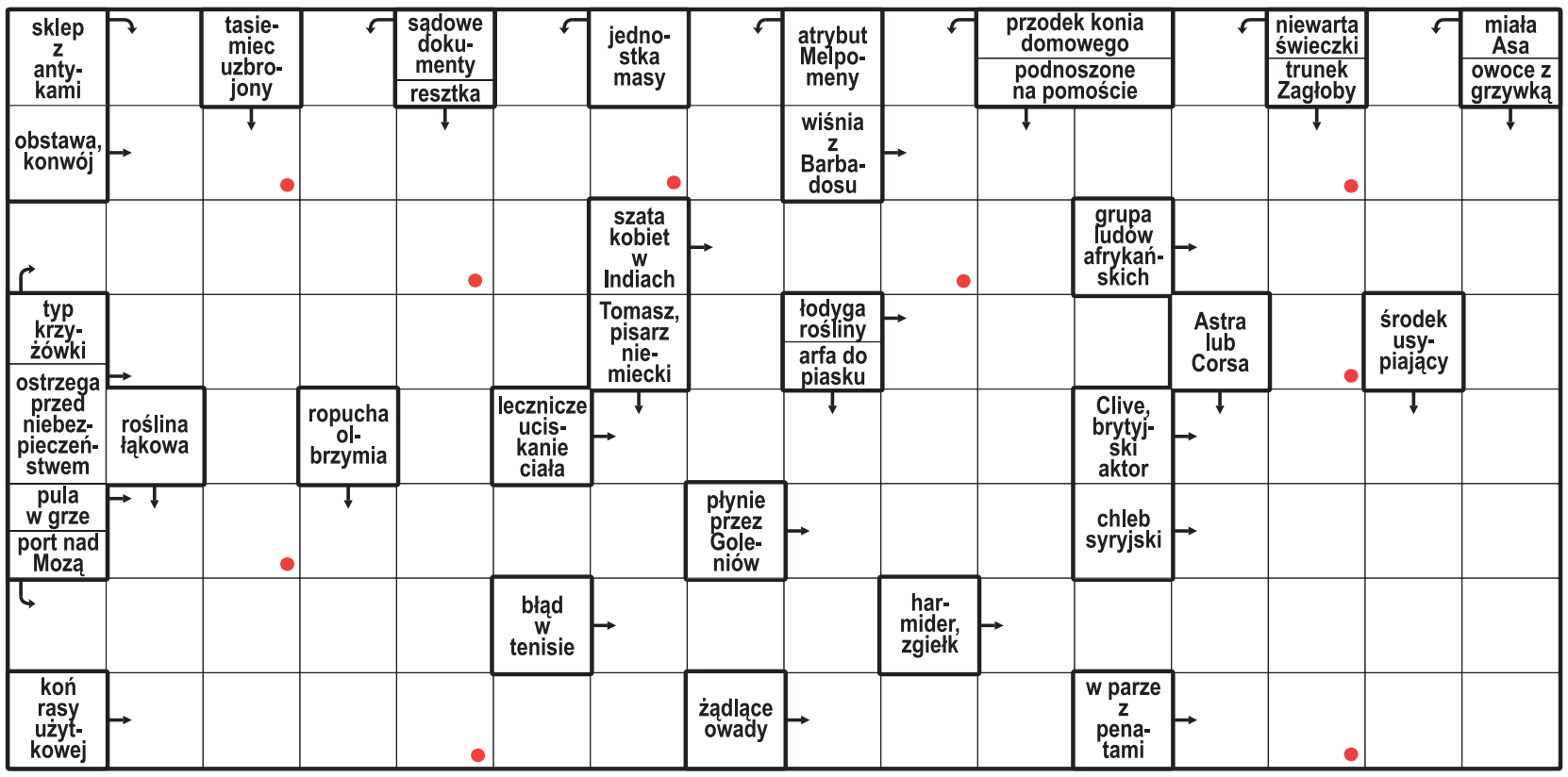
Pionowo:

1) silnie rozwinięty mięsień ramienia,
2) życie w komforcie, przepych,
3) wyścielany mebel z oparciem,
4) twardy, srebrzystobiały metal o symbolu Sm,
5) drapieżny kuzyn jastrzębia,
6) gród obronny kultury łużyckiej z około 700 r. p.n.e.,
7) … Pietuszewski, piłkarz z FC Porto,
8) w dzbanku Balladyny,
9) rodzaj małego fletu,
10) broń sieczna dragona,
20) sielankowy utwór poetycki, idylla,
22) nowy fragment tekstu,
24) dawniej elekcja króla,
25) oddana przez uczciwego znalazcę,
28) śledzi ruch samolotów,
29) surowiec dla kaletnika,
31) kompozycja Maurice'a Ravela z 1928 roku,
32) „… na papieża”, film Władysława Pasikowskiego,
33) mityczny syn nimfy Liriope lub kwiat,
35) potoczna nazwa grochodrzewu,
36) pracuje przy wyrębie,
37) środowisko naturalne, przyroda.

ROZWIĄZANIE NR 145

P	R	Z	E	P	I	S	■	K	■	S	Z	K	L	A	N	K	A
O	■	O	■	I	■	T	R	A	C	Z	■	R	■	L	■	W	■
T	O	R	P	E	D	O	■	N	■	K	R	U	K	I	L	I	S
O	■	B	■	G	■	J	O	D	Ł	A	■	Ż	■	B	■	A	■
P	L	A	N	I	C	A	■	Y	■	P	I	A	N	I	S	T	A
■	I	■	O	■	■	K	R	Z	T	A	■	■	A	■	Z	■	■
S	T	O	N	K	A	■	Y	■	R	■	R	A	D	Y	K	A	Ł
■	W	■	E	■	P	A	Ś	N	I	K	■	■	I	■	O	■	A
B	A	S	T	I	A							Z	A	S	T	A	W
A	■	T	■	■	R							E	■	A	■	■	K
K	L	A	T	K	A							G	Ę	G	A	W	A
O	■	J	■	■	T							A	■	A	■	Y	■
J	U	N	E	A	U							R	A	N	D	K	A
A	■	I	■	■	R							E	■	E	■	O	■
D	I	A	K	■	A	D	A	M	C	Z	Y	K	■	K	Ę	P	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: STOKROTKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj odważnie, lecz słuchaj też innych. Horoskop dzienny mówi, że odbędziesz spokojną rozmowę.

Ryby (19.02 - 20.03)
Zaufaj intuicji i nie spiesz się z decyzjami. Horoskop na dziś wróży, że cierpliwość opłaci się podwójnie.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by otworzyć nowe drogi.

Byk (20.04 - 20.05)
Poświęć czas bliskim. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa oczyści atmosferę i przywróci spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę. Horoskop dzienny na dziś sugeruje zostawić miejsce na współpracę.

Rak (22.06 - 22.07)
Uporządkuj sprawy krok po kroku. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że drobny sukces doda Ci wiary.

Lew (23.07 - 22.08)
Nie unikaj trudnej decyzji. Horoskop dzienny mówi, że równowaga wróci, gdy powiesz, czego chcesz!

Panna (23.08 - 22.09)
Zachowaj dyskrecję i obserwuj sytuację. Horoskop na dziś wróży, że ktoś pokaże Ci swoje prawdziwe intencje!

Waga (23.09 - 22.10)
Spróbuj czegoś nowego. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że spontaniczny pomysł przyniesie korzyści.

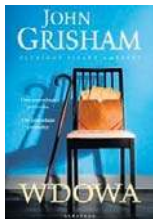
Skorpion (23.10 - 21.11)
Skup się na jednym celu. Horoskop dzienny zapowiada, że konsekwencja da oczekiwane efekty.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Daj szansę nietypowemu pomysłowi. Horoskop na dziś wróży, że inspirująca rozmowa zmieni Twoje plany.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Zwolnij tempo. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że wieczorem znajdziesz chwilę ciszy, która doda Ci sił.

eprasa.pl 3047a48cec

DO POCZYTANIA



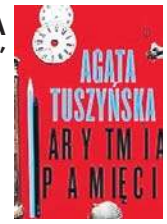
JOHN GRISHAM „WDOWA”
Simon Latch jest prowincjonalnym prawnikiem w Wirginii. W jego kancelarii zjawia się Eleanor Barnett, wdowa w podeszłym wieku, która chciałaby sporządzić nowy testament. Mąż zostawił jej w sekrecie całkiem pokaźną fortunę. Kiedy Eleanor trafia do szpitala po wypadku, Simon zdaje sobie sprawę, że nic nie jest takie, jak się wydaje, i sam staje przed sądem oskarżony o zbrodnię, której nie popełnił.
Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 54,90 zł



JESSICA WARNBERG „RZYM MIASTO BOGA. OPOWIEŚĆ O ŚWIĘTOŚCI I WŁADZY”
Autorka prowadzi nas przez dwa tysiące lat historii - od starożytności i narodzin chrześcijaństwa przez blask renesansu po tyranię Mussoliniego i naszą współczesność. Ta podróż wiedzie przez podziemia najsłynniejszej bazyliki świata, tłoczne uliczki Zatybrza, milczące komnaty Zamku Świętego Anioła i balkon Palazzo Venezia. Historia Wiecznego Miasta, jakiej dotąd nie opowiedziano.
Wyd. Znak, Kraków 2026, 79,99 zł



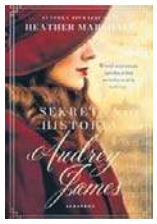
GABRIELA GARGAŚ „DZIEŃ KOBIET”
Trzy kobiety co roku, 8 marca, spotykają się w kawiarni u Róży, aby porozmawiać o swojej kobiecości, błędach, które popełniły i radościach, które im się przydarzyły. Są od siebie tak różne, a jednak splotem zdarzeń. Cecylia, seniorka rodu, a niegdyś tancerka, snuje opowieści o czasach, kiedy występowała na deskach największych teatrów Europy. Agnieszka rozwiodła się z mężem, kiedy Izabella, jej córka, była mała.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



AGATA TUSZYŃSKA „ARYTMIA PAMIĘCI”
Autorka zaprasza do swojego świata, gdzie pamięć i przeszłość splatają się w nieoczekiwanych konstelacjach. Pozwala obcować z bohaterami książek i najważniejszymi osobami jej życia. Spotykają się tu Maria Kuncewiczowa z Janem Brzechwą i Zofią Kucówną, Irena Krzywicka z Kazimierzem Brandysem i rodzicami autorki. Jest miłość, echa dzieciństwa, dramat wojny i zglobalizowany XXI wiek.
Wyd. Znak, Kraków 2026, 79,90 zł



AGNIESZKA TABORSKA „BEZ SKÓRY. JAK ROZMAWIAĆ Z LUDŹMI W ŻAŁOBIE”
Autorka zaczyna pisać kilka godzin po tym, jak dowiaduje się o śmierci męża. Początkowo te zapiski to jedyna terapia, o jakiej może myśleć. Rodzi się z nich intymna i przewrotna proza o tym, czego boimy się najbardziej, i o żałobie na własnych zasadach. Co nas drażni po stracie bliskiej osoby, a co daje nam siłę? Jak zachwycać się światem w pojedynkę?
Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 65,00 zł



EDWARD LUCE „SEKRETNA HISTORIA AUDREY JAMES”
Kiedy rodzice i brat Ilse nagle znikają, dwóch wysokich rangą członków partii nazistowskiej konfiskuje dom Kaplanów. W desperackiej próbie zapewnienia Ilse bezpieczeństwa Audrey zostaje gospodynią oficerów, a Ilse zmuszona jest ukrywać się na strychu. Audrey musi zdecydować, co jest najważniejsze: ratowanie siebie, ochrona przyjaciółki czy poświęcenie wszystkiego dla wyższego dobra.
Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 54,90 zł



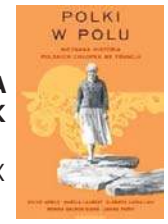
PIOTR BORLIK „ZŁE MIEJSCE NA POWRÓT”
Czarnowo, niewielka wieś na Kaszubach. Pełen lasów i jezior raj dla osób pragnących wyrwać się z miasta. Ola Nowak poprzysięgła sobie nigdy tu nie wracać. Tutaj ją skrzywdzono. Ludzie wykorzystujący władzę, układy gwarantujące bezkarność. Nie mając innego wyjścia, Ola wraca po latach do rodzinnego domu. Pragnie spokoju i chwili wytchnienia. Ale Czarnowo ma inne plany.
Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 49,99 zł



MORENA FRANCESCO „MADE IN JAPAN. FASCYNUJĄCE HISTORIE JAPOŃSKICH ARCYDZIEŁ”
Legendarne opowieści o heroicznych samurajach i tajemniczych gejszach, obrazy przesycone niekonwencjonalnym erotyzmem i fantastyczne światy zamieszkane przez demony i potwory – Francesco Morena prowadzi czytelnika przez historię i kulturę Japonii od czasów prehistorycznych aż po współczesność.
Wyd. Znak Koncept, Kraków, 99,99 zł



ALEKSANDRA KALBARCZYK „MACOCHA. PODEJRZENIA”
Karol od lat samotnie wychowuje Ulę i Magdę. Zaczyna spotykać się ze znacznie młodszą Danielą. Siostry nie są w stanie porozumieć się z macochą, a ich wzajemna niechęć rośnie. Po tym, jak na ciałach dzieci pojawiają się obrażenia, w sprawę zostaje zaangażowana policja. Kiedy wszystko wskazuje na to, że sytuacja została opanowana, dochodzi do morderstwa...
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł



OPR. ZBIOR. „POLKI W POLU NIEZNANA HISTORIA POLSKICH CHŁOPEK WE FRANCJI”
Francja, lata 30-ste XX wieku. Młode kobiety z polskich wsi przyjeżdżają do pracy na tamtejszych farmach. Nie znają języka, są odcięte od bliskich. Pracują w polu i w gospodarstwach, zmagając się z wyzyskiem, samotnością. Piszą listy. Ich adresatką jest Julia Lachowicz-Duval – lwowianka, absolwentka Sorbony i inspektorka opiekująca się polskimi emigrantkami.
Wyd. Marginesy, Warszawa 2026, 64,90 zł



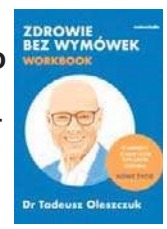
EWA WOYDYŁŁO, JOANNA OLEKSZYK „MIŁOŚĆ. I CO WTEDY?”
Dr Ewa Woydyłło i Joanna Olekszyk rozmawiają o pierwszych zakochaniach i dojrzałych związkach. O bliskości, przyjaźni, rozstaniach i odwadze zaczynania od nowa. Zastanawiają się, dlaczego jedne relacje dodają skrzydeł, a inne stają się źródłem cierpienia. To książka dla wszystkich, którzy kochają, tęsknią, szukają odpowiedzi albo chcą lepiej zrozumieć siebie i innych.
Wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, 54,90 zł



WIOLETTA PIASECKA „JESIEŃ W CHACIE POD STARYM ŚWIERKIEM”
Jagoda nade wszystko pragnie adopcji Piotrusia i stworzenia mu bezpiecznego domu. Kiedy chłopiec niespodziewanie znika, świat kobiety zaczyna się chwiać, a adopcja staje pod znakiem zapytania. Nad przyszłością mieszkańców chaty pod starym świerkiem gromadzą się ciemne chmury. Tymczasem Artur walczy o odzyskanie zaufania Jagody i o jej miłość.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 54,90 zł



KATARZYNA WOLWOWICZ „ŚLADAMI UTRACONEGO ŻYCIA”
Kiedy Rupert przyjeżdża do Sandomierza, na starówce dochodzi do makabrycznego wydarzenia. Z wieży ratusza skacze młoda dziewczyna, a jej matka rozpaczliwie szuka zaginionej córki wśród tłumu turystów. Okazuje się jednak, że to nie Oliwia, a przebrana za nią kukła, którą ktoś na linie wyrzucił z wieży. Ruperta bardzo porusza rozpacz kobiety. Angażuje się w śledztwo.
Wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, 54,90 zł



JUSTYNA KACZMARCZYK , KONRAD CIESIOŁKIEWICZ „ZDROWIE BEZ WYMÓWEK. WORKBOOK”
O zdrowiu decydują małe działania powtarzane każdego dnia. To właśnie one budują odporność, dobre samopoczucie i lepszą jakość życia. Ten workbook to praktyczny program na 12 miesięcy, który krok po kroku pomoże budować nawyki wspierające zdrowie i utrwalać je na tyle skutecznie, by stały się naturalną częścią codzienności.
Wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, 54,90 zł



SHIGEHIRO OISHI „ŻYCIE W TRZECH WYMIARACH: JAK CIEKAWOŚĆ, ODKRYWANIE I DOŚWIADCZENIE TWORZĄ PEŁNIEJSZE, LEPSZE ŻYCIE” Uznany psycholog pokazuje, że szczęście i sens to tylko dwa wymiary dobrego życia. Istnieje trzeci. On sprawia, że codzienność staje się pełna, intensywna. Bogactwo psychologiczne, czyli życie oparte na ciekawości, nowych doświadczeniach, zmianie, odwadze wychodzenia poza schemat. **Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 54,90 zł**



MAGDALENA KILIAN-ANTOINE „HANIA CAŁA DO KOCHANIA! TARCZA ODWAGI”
Hania ma sześć lat i prowadzi Dziennik emocji. Rysuje w nim wydarzenia, które były dla niej trudne, i jak się wtedy czuła. Ostatnio rysunków przybyło, bo dzieci w przedszkolu wyśmiewały Hanię i przezywały. Na szczęście Hania odnalazła w sobie odwagę, by się obronić. Seria z dziecięcą szczerością opowiada o codziennych sytuacjach, które są bliskie najmłodszym.
Wyd. Zielona Sowa, Warszawa 2026, 34,99 zł



MAGDA STACHULA „EKIPA NA TROPIE. KOSMICZNA ZAGADKA”
Kuba, Filip, Oliwka i Jagoda wyczekują Nocy Perseidów. Poza tym miejscowy rolnik uruchamia lokalną atrakcję: Labirynt w polu kukurydzy. Nad ranem okazuje się, że na polu obok nie wiadomo, kiedy i w jaki sposób pojawiły się gigantyczne, tajemnicze kręgi w zbożu, a w mroku rozbłyskuje pulsujące, niebieskie światło. Ekipa na tropie staje przed największym wyzwaniem w karierze.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



GIOVANNI DI GREGORIO, ALESSANDRO BARBUCCI „SIOSTRY NIEZAPOMINAJKI. STRAŻNIK LASU”
Ósmy tom mądrej, zaskakującej i wzruszającej opowieści o trzech siostrach. Niezapominajki jadą z mamą na weekend do miejscowości zagubionej w puszczy. Spodziewają się kilku dni nudy, ale szybko poznają tajemniczą grę, dzięki której Klub Trzech Sióstr znowu przystępuje do działania! Okazuje się, że las skrywa niejeden sekret.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 49,99 zł



JUDITH PEIGNEN , ARIANE DELRIEU „CZAROWNICA ZORA. SKAŁA CZAROWNICY”
Zora to radosna dziewczyna, która mieszka z babcią w Paryżu. Nadchodzi wielkie wydarzenie w życiu młodej czarownicy. W czerwcową noc Zora weźmie udział w teście Skały! Ten rytuał pozwoli jej przejść na wyższy poziom. W związku z tym z południowym wiatrem przybywa czarownica Amaranta, która jest biegła w żółtej magii.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 44,99 zł

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.

Producent „GARDA” tel. 504166613

REKLAMA 0011575824

Zieleń Miejska
Zakład Pogrzebowy
UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

eprasa.pl 3047a48cec

Sport

Koszykówka. Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz wygrała Turniej o Puchar Marszałka Województwa w Toruniu. W decydującym meczu beniaminek PLK pokonał Arrivę Lotto Toruń 87:84.

ŻUŻEL

Piotr Baron nie spał po meczu. „Teraz dopiero będzie nerwówka”

Joachim Przybył

- Będziemy musieli wspiąć się na wyżyny możliwości w rewanżu - ostrzega trener Pres Toruń przed meczem na Olimpijskim we Wrocławiu.

Wyspał się pan w końcu po takim meczu?

Jeszcze nie spałem (rozmawialiśmy w poniedziałek w południe - dop. red.).

To jak wygląda noc trenera po takich emocjach?

Człowiek kładzie się do łóżka, ale emocji w środku jest tyle, że po prostu oczy nie chcą się zamknąć. Rano wstaje się do roboty i tyle. Trzeba usiąść i pomyśleć, jak przygotować się do kolejnego meczu. Wolne i czas na odpoczynek będzie dopiero po sezonie.

Plus dwadzieścia po pierwszym meczu na Motoarenie. Zakładał pan taki wynik?

Pewnie nie, chyba nikt nie zakładał takiej przewagi. To wydaje się dużo, ale z drugiej strony: trzeba zrobić 36 punktów na Stadionie Olimpijskim, a to w cale nie będzie takie łatwe. Wiadomo, jak mocna jest tam czwórka liderów Sparty, sporo potrafią juniorzy. Będziemy musieli wspiąć się na wyżyny możliwości w rewanżu.

Jak bardzo zaszkodził wam deszcz i przesunięcie meczu o dwie godziny?

Bardzo. Tor był zasłonięty, nie można było na nim pracować i zapanować w taki sposób, jak zwykle. Zwłaszcza start bardzo się różnił od tego, na którym szykowaliśmy się do meczu. Przerobiliśmy go jeszcze rano, ale potem nie dostawał wody i tor nie zachowywał się tak, jak zwykle. Atutu własnego toru nie mieliśmy praktycznie do połowy zawodów. Nasi toromistrze wspięli się na wyżyny swojej sztuki, cały czas dostawaliśmy mnóstwo informacji od zawodników i w końcu jakoś to zagrało.

„Jakoś zagrało”?! W ostatnich wyścigach to była dominacja.

No faktycznie, kilka wyścigów poszło fajnych. Gdybyśmy jednak mieli od początku swój tor, to mogło być jeszcze lepiej. Cieszymy się z tego co jest, wiemy co nasz czeka za dwa tygodnie i na pewno nie popadamy w hurra-optymizm. Przed tym meczem nie czułem jakiegoś wielkiego stresu, ale teraz to dopiero zacznie się nerwówka.

Cała drużyna spisała się świetnie, ale to co teraz jedzie Mikkel Michelsen...

Wszystko u niego działa. Mikkel jest mega ambitnym zawodnikiem, miał sporo problemów w tym sezonie, ale potrafił je rozwiązać. Wielka klasa zawodnika, jak wszystkich zawodników w naszym teamie. Nikogo nie można pominąć, każdy wiele potrafi i oddaje wszystko z siebie dla drużyny. Najważniejsze, że sprzęt właściwie jest dopracowany, bo bez tego żaden talent nie pomoże we współczesnym żużlu.

Wydaje się, że pana drużyna działa już perfekcyjnie?

Wie pan, drużyna składa się z wielu elementów, nie wystarczy, że każdy osobno jest świetny, one muszą działać wspólnie. Teraz pracujemy najwięcej nad tym, aby wyjazdy były podobnie udane, jak domowe mecze. Mam fajnych zawodników, którzy zżyli się ze sobą, ale bardzo ważne są także ich teamy. O tym nie można zapominać, ci ludzie w parkingu wykonują ogromną robotę, której nie widać z trybun.

I efekt jest taki, że nasz były zawodnik Jan Kvech wpada na mecz dopingować drużynę.

Fajnie było, kawkę wypiliśmy sobie. Strasznie miło, że przyjeżdża chłopak, który startował w poprzednim sezonie i teraz ma już jakby inne sportowe życie. Janek miał okazję pobawić się z kibicami w gnieździe i to też była dla niego fajna przygoda. Jesteśmy po prostu dobrymi kumplami.

PRES TORUŃ - SPARTA WROCŁAW 55:35

Pres: Dudek 8+2 (3,1,1,1,2), Lambert 11+2 (2,2,3,2,2), Bloedorn 4+2 (0,2,1,1), Michelsen 14 (2,3,3,3,3), Sajfutdinow 11+1 (1,3,1,3,3), Duchiński 2+1 (1,1,0), Kawczyński 5 (3,0,2).

Sparta: Bewley 10 (2,2,3,2,0,1), Janowski 4+1 (0,1,0,3), Kurtz 6+2 (1,1,2,2,0,0), Obst n/s, Łaguta 10 (3,3,2,1,1,0), Kowolik 3 (0,3,0,0), Andersen 2 (2,0,0,0).

Mecz rewanżowy na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu 4 października.

ŻUŻEL

Płyną gratulacje dla Polonii, ale świętowanie będzie krótkie



FOT. JAROSŁAW PABIJAN

To była radość nie do opisania. Abramczyk Polonia Bydgoszcz znów jest w PGE Ekstralidze

Magdalena Zimna

Abramczyk Polonia może szykować się do walki w PGE Ekstralidze. Teraz jest czas na świętowanie, za chwilę będzie ciężka praca.

Na ten awans w klubie czekali i pracowali bardzo długo. Nie tylko w tym sezonie. Polonię trzeba było najpierw podnieść z finansowej zapaści, potem powoli odbudowywać sportową pozycję, odbijając nawet od dna II ligi. Teraz bydgoski żużel wraca na salony, po świetnym sezonie i mocnym finale z PSŻ Poznań.

- Szesnaście zwycięstw i dwa remisy, to był naprawdę udany sezon - potwierdza Krzysztof Kanclerz, kierownik bydgoskiej drużyny. - To efekt ciężkiej pracy zawodników, ich teamów, sztabu szkoleniowego i wszystkich w klubie. Bardzo dziękuję kibicom, że przychodzą na stadion, wspierają i pomagają tym zawodnikom. Mamy awans, jesteśmy gotowi na ekstraligę i mamy nadzieję, że zostanie ona w Bydgoszczy na długo - dodał.

- To był sezon pełen emocji, walki i momentów, w których trzeba było zostawić na torze absolutnie wszystko. Dziś mogę powiedzieć jedno: razem to zrobiliśmy! Wspólnie z moją drużyną wywalczyliśmy awans do PGE Ekstraligi - podsumował Szymon Woźniak, kapitan Abramczyk Polonii. - To ogromna duma, ogromne emocje i jeszcze większa radość. To nie jest sukces jednej osoby, to efekt pracy całego zespołu, mechaników, sztabu, zarządu i wszystkich, którzy byli z nami przez cały sezon. Bydgoszcz wraca na najwyższy poziom! Dziękuję, że byliście z nami. To dopiero początek! PGE Ekstraligo widzimy się w 2027!

Od niedzielnego wieczoru Polonia zbiera gratulacje. Awansu od razu pogratulowali finałowi przeciwnicy z Poznania, przesłała je także większość rywali, z którymi bydgoska drużyna walczyła w tym sezonie.

„Do grona najlepszych drużyn w Polsce w sezonie 2027 dołącza Abramczyk Polonia Bydgoszcz. Gratulujemy awansu i życzymy powodzenia” - napisał w swoich mediach społecznościowych ROW Rybnik.

„Polonia nie będzie już naszym rywalem. Gratulacje za awans do PGE Ekstraligi” - skomentował Orzeł Łódź. „Gratulujemy Polonia! Powodzenia w ekstralidze” - dodała Stal Rzeszów.

Kilka słów polonistom przesłała też Speedway Ekstraliga oraz jej przyszłoroczni rywale. „Gratulujemy Abramczyk Polonii awansu do PGE Ekstraligi” - napisał GKM Grudziądz. A Falubaz Zielona Góra dodał: „Gratulacje Abramczyk Polonia! Do zobaczenia w sezonie 2027”.

Emil Sajfutdinow, żużlowiec Pres Toruń: „Polonia długo próbowała i się udało. Gratulacje! Dawno mnie tam na lidze nie było, fajnie będzie się w domu pościgać. Do zobaczenia w przyszłym roku”

Polonii pogratulował też Zbigniew Boniek, były piłkarz i szef PZPN napisał: „Po 13 latach wracamy na swoje miejsce. Gratulacje dla wszystkich - prezesa, trenera, drużyny, kibiców. Brawa także dla miasta, które pomaga. Viva Polonia Bydgoszcz. Piękny dzień...”

W Bydgoszczy świętowanie, ale najbliższe tygodnie i miesiące to będzie czas intensywnych przygotować do sezonu w elicie. Wiadomo, że część zawodników z obecnego składu będzie mogło sprawdzić się w PGE Ekstralidze. Na kolejny sezon zostaje kapitan Szymon Woźniak, miejsca nie powinno zabraknąć dla Krzysztofa Buczkowskiego, będzie również Wiktor Przyjemski. Liderem formacji juniorskiej będzie Maksymilian Pawełczak, szansę może dostać Kacper Andrzejewski, choć Jerzy Kanclerz rozważa zatrudnienie zagranicznego juniora, a w tym kontekście padło nazwisko Bastiana Pedersena. Przesądzone zdają się transfery Maxa Fricke'a i Ryana Douglasa.

Będą też pożegnania - do Poznania wybierają się Kai Huckenbeck i Tom Brennan, a drużynę Wilków wzmocni Aleksandr Łoktajew.

eprasa.pl 3047a48cec